

11 (14)

8 czerwca 1998 r.

aktualności lokalne



m. Złotów, gm. Złotów, gm. Lipka, gm. Zakrzewo, mię Krajenka

KOMP DZWIĘK

77-400 Złotów, aleja Piasta 32
tel. (067) 263 58 52, fax (067) 263 58 51

TELEFONY GSM
SIEMENS S6
AKTYWACJA



zestawy komputerowe
* kasy fiskalne

199

Sprzedaj ratowa oraz leasing!
Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny!
Doradztwo i pomoc w wyborze sprzętu!
Fachowe szkolenia z zakresu obsługi kas!



Indianie w Złotowie

Husqvarna

WIELKA PROMOCJA

~~1299 zł~~

od 27.04. do 27.06.1998

999 zł



Sklep, serwis
A.M. Jędrzejczyk

ZŁOTÓW, ul. Nieznanego Żołnierza 11
tel./fax (0-67) 265-3030

NOWY Supersam Spożywczy „GROSZ”

Złotów, ul. Norwida 9

Zaprasza!

Zapraszamy również do sklepu
„GROSIK” przy ul. Woj. Polskiego 27

Ruszamy od połowy czerwca

Oferujemy

- atrakcyjne ceny
- ponad 3 tysiące pozycji asortymentowych
- szybką, fachową obsługę
- duży parking



„GROSZ” i „GROSIK” - tutaj oszczędzasz!

NIE ZAPRASZAJCIE GOŚCI NAD JEZIORO

Euro-Eco-Meeting, fekalia, wino Arizona - co mają ze sobą wspólnego - nie wiecie Państwo - przeczytajcie koniecznie.


Euro-Eco-Meeting już blisko. Wzorem lat ubiegłych będą zabawy, spotkania ekologów, seminaria i sympozja na temat nie tylko złotowskiej ekologii. Znowu będziemy mogli poszczycić się pięknym położeniem Złotowa, otoczonego pięcioma jeziorami. Jednym słowem - ekologia to „towar eksportowy”, Złotowa. Ale wystarczy pospacerować nad brzegiem Jeziora Miejskiego, aby zauważyć, że „coś” z tą złotowską ekologią jest nie tak, jak być powinno.


Mieszkańcy domu przy ulicy Pan-ny Marii 1, położonego tuż nad jeziorem, od wie-ku lat mają jeden problem. Otóż rura odprowadza-

jąca nieczystości do s z a m b a „znalazła” sobie ujście prosto do jeziora. Być może niedługo problem ten zostanie rozwiązany, gdyż mający dosyć już fetoru nieczystości jeden z lokatorów domu, zaprosił do siebie reporter-
tera TV -



Astra. Reportaż został zrealizowany, następnie wyemitowany, a już po kilku dniach pojawiła się ekipa budowlana. Magia tele-





DOM HANDLOWY **Cesta**


ZŁOTÓW St. Rynek 7b tel./fax 2632875

- Panele podłogowe, ścienne MDF i PCW w atrakcyjnych cenach
- Wykładziny podłogowe, karnisze, drzwi harmonijkowe
- Chemia budowlana - farby, lakiery, kleje, impr. do drewna
- Płyty kartonowo-gipsowe z konstrukcją i osprzętem
- Narzędzia i okucia budowlane
- Tapety ponad 200 wzorów
- Rolety okienne

Godz. otwarcia
9.00-17.00
soboty 9.00-13.00

Sprzedaż
ratalna!

Złotów, Aleja Piasta 32, tel 263 58 52, fax 263 58 51



nowa promocyjna oferta
ROZDAJEMY MONITORY ZA DARMO

za
MONITOR
NIE
płacisz...

OPTiview
kolorowy
14 cali

KOMPUTER

wizji?

Póki co fekalia nadal „zasilają” jezioro, ale wypada mieć chyba nadzieję, że do czasu Euro-Eco-Meetingu sprawa zostanie załatwiona równie szybko, jak szybka była reakcja odpowiedzialnych osób za ten stan rzeczy. Jednak jak długo będzie nad jeziorem inna atrakcja - klub dżentelmenów spod znaku Arizony - nie wiadomo.

Kilka lat temu właściciele posesji położonych nad tym nieszczęsnym jeziorem musieli oddać część swoich działek. Tylko po co? Wspominają nieśmiało o złożonej im obietnicy budowy promenady spacerowej nad brzegiem. Na razie nad jeziorem spotkać można jedynie wędkarzy (aż dziw bierze, jaka rybka - mutanta można złowić w odległości zaledwie kilkunastu metrów od wyżej wspomnianego ścieku nieczystości) oraz dżentelmenów raczących się napojem winopochodnym. Wędkarze mieszkańcom nie przeszkadzają, bo wiadomo, że wędkarz delectuje się ciszą. Co innego panowie z klubu Arizony. Nie daj Boże kompan wypije łyk więcej niebiańskiego nektaru, a już awantura gotowa. Krzyki trwają nieraz do bladego świtu, póki zmęczona brać nie zlegnie. Miejsce do picia jest sprzyjające, gdyż nikt nie przeszkadza dżentelmenom, a i zagrycha latem rośnie w okolicznych ogródkach. To już chyba na prawdę ostatnie z takich miejsc, gdzie strach chodzić w biały dzień.

Władze Złotowa chyba spaliłyby się ze wstydu, gdyby zaproszonym na Euro-Eco-Meeting gościom pokazać ten „uroczy zakątek” naszego miasta. Lepiej więc najpierw czym prędzej zadbać o porządek a dopiero później chwalić się.

JHK

Na zdjęciu: malowniczo położone Jezioro Miejskie

Palcem w bucie

Zgadzam się z moją redakcyjną koleżanką Aleksandrą Terech, która w relacji z ostatniej sesji Rady Miejskiej w Złotowie napisała, że miło jest, gdy wojewoda piłski żywo interesuje się lokalnymi sprawami. Mimo napiętego programu zajęć pan Michalak znalazł chwilę wolnego czasu i przybył do Złotowa, by pouczyć niesfornych radnych, co znaczy etyczne postępowanie.

Obluda według Słownika języka polskiego PWN to nieszczerze, dwulicowe działanie. Pan wojewoda właśnie obludę zarzucił niektórym radnym, którzy mieli odmienną zdanie co do wniosku Stowarzyszenia Rodzin Katolickich w sprawie przekazania na rzecz Szkoły Katolickiej budynku przy ulicy Domańskiego. Nie wiem do kogo imiennie były skierowane te słowa, może do burmistrza, który najpierw coś obiecał a później się z tego wycofał, może do członków Zarządu, którzy odrzucili wniosek Stowarzyszenia, zanim jeszcze stanął na forum Rady.

Faktem jest, że źle zrobił Stanisław Wehniak, nieformalnie deklarując wolę oddania obiektu w zarząd szkoły. Nawet gdyby Stowarzyszenie zarzekało się na wszystkie świętości, że zdobędzie środki na kapitalny remont, nie pukając do drzwi miejskiej kasy, nie wolno mu było tego robić - najpierw należało spytać o zdanie Radę. A tak, kiedy dokładnie przeanalizowano, ile jest do zrobienia, by w budynku mogła mieścić się szkoła, trzeba było zmienić zdanie.

W tym miejscu mogę zrozumieć rozgoryczenie członków Stowarzyszenia. Nie mogę jednak zrozumieć, dlaczego uparli się akurat na to miejsce, zważywszy, że za rok powstaną nowe możliwości, i aż nadto będzie obiektów do zagospodarowania - obiektów w dobrym stanie tech-

nicznym a nie ruiny, w które trzeba włożyć miliardy starych złotych między innymi z budżetu miasta. Pisząc o pieniądzach, pamiętać należy również, że na podstawie informacji, jakie posiadam, w Szkole Katolickiej uczy się około 40 dzieci, co przy potrzebach szkół państwowych, gdzie uczęszcza po kilkaset dzieci, nie jest bez znaczenia. Jak tam walczą o każdą złotówkę wystarczy przeczytać artykuł dyrektora SP nr 1, jaki ukazał się ostatnio w prasie - gorąco polecam.

Czy zatem obludnie postąpili niektórzy radni z głosujących przeciwko wnioskowi Stowarzyszenia? Nie wiem czy można nazwać tak decyzję, która w gruncie rzeczy dba o interes rodzin, które posyłają dzieci do Szkoły Katolickiej. Bo czy prawdziwą obludą nie byłoby, gdyby budynek został przekazany szkole, a później nagle okazałoby się, że w miejskiej kasie brak środków, na jego remont i utrzymanie?

Zaproszenie dostojnego gościa było może i pięknym gestem, ale nakazowy charakter wystąpienia przedstawiciela administracji rządowej, któremu nawiasem mówiąc nic do tego, co lokalny samorząd postanowi, byle decyzje były zgodne z prawem, wzbudziło delikatnie mówiąc negatywne odczucia.

Wiele krytycznych słów napisałem pod adresem tej Rady. Jednak jako złotowianin mam do tego pełne prawo, co więcej wcale nie podoba mi się, że ktoś, kto przyjeżdża do Złotowa raz od wielkiego dzwonu, i zna się na złotowskich rea-



liach tyle co je na trzcianeckich, w ostrych słowach sugeruje radnym wybranym przez mieszkańców tego miasta podjęcie takiej a nie innej decyzji. Być może pan wojewoda jest przekonany o słuszności swoich poglądów, i dobrze, bo nic tak dobrze nie wpływa na własne samopoczucie jak wiara w swoje możliwości, jednak, choćby ze względu na to, że występował w roli gościa, nie wypadało mu pouczać gospodarzy co dla nich dobre a co nie. Może też dlatego właśnie radni nie wzięli sobie lekcji etyki pana wojewody do serca, bo zagłosowali tak, jak nakazywał im własny zdrowy rozsądek.

Na ostatniej sesji doszło do jeszcze jednego ważnego wydarzenia. Podczas głosowania nad wnioskiem Stowarzyszenia wśród radnych, którzy opowiedzieli się za przekazaniem budynku szkole, był radny, który w kuluarach zyskał miano wielkiego niezdecydowanego, wstrzymując się od głosu przy okazji ważniejszych głosowań. Tym razem głosował za. Ów radny, zdaniem wielu, posiada aspiracje na bycie burmistrzem w przyszłej kadencji. Kto wie zatem czy podniesionej przez niego ręki nie należy odebrać jako sygnału do rozpoczęcia kampanii wyborczej. Dla wyjaśnienia dodam, że w nadchodzących wyborach samorządowych ugrupowanie, które reprezentuje prawdopodobnie tworzyć będzie blok wyborczy wspólnie ze Stowarzyszeniem Rodzin Katolickich.

Mariusz Leszczyński

AGENCJA HANDLOWA "DOM"



WYCENY NIERUCHOMOŚCI dla potrzeb:

- zabezpieczeń kredytowych
- amortyzacji
- sprzedaży, prywatyzacji, likwidacji przedsiębiorstw i spółek
- uwłaszczeń przedsiębiorstw państwowych, komunalnych i spółdzielni
- odszkodowań wywłaszczeniowych
- ubezpieczeń
- wykupu mieszkań z Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz lokali mieszkalnych z mienia komunalnego
- zeznań podatkowych z tytułu darowizn lub spadków
- aportów do spółek prawa handlowego
- podatków od nabycia nieruchomości i inne.

POŚREDNICTWO HANDLOWE

w zakresie kupna-sprzedaży nieruchomości, wynajem lokali, negocjacje w imieniu klienta w ww. zakresie.

SZACOWANIE WARTOŚCI

maszyn i urządzeń (głównie rolniczych) przede wszystkim dla potrzeb kredytowych i aportów.

**Biegły Rzeczoznawca Majątkowy
inż Janusz Maćkowiak
Walcz, ul. Partyzantów 24
uprawnienia państwowe nr 822
biegły sądowy Sądu Woj. w Poznaniu**

AH "DOM" 78-600 Walcz, ul. Kilińszczaków 17, tel./fax 067/258-34-58

Dyżury redakcyjne

poniedziałek 10.00 - 12.00
wtorek - 15.00 - 17.00
środa - 14.30 - 16.00
piątek - 15.00-17.00
sobota - 9.00 - 12.00
telefon 263 27 75

aktualności
lokalne

Wydawca: Agencja Wydawniczo-Promocyjna „Leszczyński”. 77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 2. Redakcja: 77- 400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 2, tel. 0672632775. Redaktor naczelny: Mariusz Leszczyński. Współpracownicy: Krystyna Wojtasik, Ewa Polańska, Aleksandra Terech, Jan Grochocki, Janusz Justyna, Henryk Szopiński, Andrzej Ławniczak, Angelika Leszczyńska, Joanna Ziach, Karina Krawczyk. Druk: PPR Tongraf w Pile, al. Wojska Polskiego 32-34, tel. 212-34-50. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Wszystkie materiały publikowane w „Aktualnościach Lokalnych” są objęte ochroną prawną.

Nie pomógł nawet wojewoda

Budynek przy Domańskiego 5 nie zostanie przekazany Szkole Katolickiej. Tak zadecydowali radni, dla których była to ostatnia sesja w tej kadencji.

Na sesji Rady Miejskiej w Złotowie doszło do ostatniej w tym składzie osobowym potyczki słownej, dotyczącej sprawy przekazania budynku po byłym inspektoracie oświaty na potrzeby Stowarzyszenia Rodzin Katolickich z przeznaczeniem na Szkołę Katolicką. Tylko nad tą sprawą radni radzili blisko 3 godziny.

Bez wątpienia do takiej sytuacji przyczyniła się zapewne obecność na sali obrad dwóch gości: wojewody pińskiego Ireneusza Michalaka i posła na Sejm RP Adama Szejnfelda, których zaprosiło Stowarzyszenie, aby wesprzeć swoją inicjatywę.

Był to na pewno miły gest ze strony obu tych panów, ale niewiele zyskujący. Miło jest mieszkańcom Złotowa, że Piła interesuje się naszą rzeczywistością, ale ostateczna decyzja należała jednak do złotowskich radnych, którzy w większości opowiedzieli się za pozostaniem obiektu w zarządzie miasta. Głównym powodem takiej decyzji była reforma oświatowa, jaka zostanie wprowadzona w życie 1 września 1999 roku, oraz obawa przed ogromem nakładów finansowych, które musiałoby ponieść Stowarzyszenie, chcąc doprowadzić obiekt do porządku.

Zarówno Leszek Kurcin, będący przewodniczącym Komisji Gospodarki Miejskiej, jak i Zenon Mrotek, który przewodniczy Komisji Oświaty i Kultury, przedstawili stanowiska swoich komisji, które były przeciwne wnioskowi stowarzyszenia. Innego zdania było siedmiu radnych.

W tym miejscu warto odnotować głos przewodniczącej Rady Donaty Kilar, która wystąpiła tuż przed samym głosowaniem: *Jestem za rozwojem Szkoły Katolickiej. Spotkałam się z przedstawicielami Stowarzyszenia Rodzin Katolickich i przedstawiłam im możliwość wykorzystania dwóch obiektów na ten cel, plus jeszcze jeden będący w gestii wojewody, tj. budynek internatu zespołu Szkół Zawodowych przy ulicy Norwida. Jest z czego wybierać, myśląc o przestrzennych salach i terenach rekreacyjnych.* Głosowanie w tej ważnej sprawie, absorbującej część społeczeństwa złotowskiego, przedstawiało się następująco: 7 głosów za, 11 przeciw, a 3 głosy wstrzymujące się. O dalszych losach obiektu zadecyduje nowa Rada.

Majowa sesja była ostatnią sesją odchodzącej Rady Miejskiej. Na pożegnanie były wspólne pamiątkowe zdjęcia, kwiaty i życzenia wszelkiej pomyślności. My również przyłączamy się do nich, wierząc, że ostatnie cztery lata nie były stracone

A.T.

Cwany radny

Nieuczciwość przedstawicieli władz jest chyba jedną z tych cech, które najbardziej oburzają przeciętnych obywateli. I nic w tym dziwnego. Oczekujemy przecież od nich zaangażowania w sprawy społeczne i stawiania na pierwszym miejscu interesu publicznego. Oczekujemy też, że jeśli dojdzie do konfliktu interesów, jeśli będą musieli opowiadać się za przeciętnym obywatelem albo za sobą, wybiorą nas. Oczekujemy po prostu, że będą rzetelni i zyczliwi. Często jednak okazuje się, że są to zbyt wygórowane wymagania.

Jeden z członków Rady Miejskiej w Krajence, posiadacz wcale ładnej posesji z ogródkiem, człowiek dobrze sytuowany, okazał się do tego stopnia dbały o swoje finanse, że postanowił zaoszczędzić na opłatach za wodę. Zainstalował w różnych pomieszczeniach dwa ujęcia wody, a tylko jedno - wykazujące niewielkie zużycie - opomiarował. W ostatnich dniach zostało to odkryte i udowodnione. Wszystko wskazuje na to, iż nieuczciwy radny korzystał w ten sposób z publicznego wodociągu od momentu wybudowania domu czyli już kilkanaście lat.

Zastanawiam się, czy i jakie będą tego konsekwencje. Poza tym skoro mogła jedna osoba, to czy nie robią tego i inni? Wiemy, że opłata za wodę jest w Krajence, w porównaniu ze Złotowem czy Piłą, wysoka. A jednym z czynników, które wpływają na wysokość jej ceny, jest właśnie jej zużycie. Za tzw. lewy pobór ktoś musi zapłacić.

Może dyrekcja Komunalnego Zakładu Użyteczności Publicznej w naszym mieście powinna pomyśleć o jakiejś kontroli, tym bardziej że wiosną i latem zużycie wody choćby ze względu na konieczność podlewania działek znacznie wzrasta.

K.K.

Urząd Stanu Cywilnego zanotował

USC Złotów

Urodzenia:

1. Tymoteusz Kordian Wojciechowski
2. Jacek Mateusz Majewski
3. Katarzyna Olszewska
4. Arkadiusz Janusz Bocheński
5. Daniel Budnik
6. Robert Stanisław Oldenburg
7. Dominika Daria Matuszak
8. Maciej Wieczorek
9. Dawid Jakub Jopek
10. Karol Patryk Gruba
11. Mikołaj Jan Wiśniewski
12. Grzegorz Szymański
13. Łukasz Frankowski
14. Daria Dominika Puławska
15. Kacper Radomski
16. Marcelina Kotwica
17. Krystian Rielinger
18. Oskar Elwis Gąsiewicz
19. Adrian Weistok
20. Angelika Murach
21. Marcin Paweł Podgórski
22. Lidia Michoń
23. Wojciech Mariusz Bukowski
24. Przemysław Muszyński
25. Michał Gesner
26. Marcelina Helena Rutkowska
27. Kinga Małgorzata Zubryj
28. Kacper Romecz
29. Rafał Brodawka
30. Konrad Radziński
31. Marcin Bochenek
32. Jakub Gębski
33. Aleksandra Suliga
34. Patryk Sebastian Trojanowski
35. Aleksandra Czerwińska

Małżeństwa:

1. Tadeusz Kończak
Iwona Jagudzka

Zgony:

1. Marianna Marcinkiewicz - 74 l.
2. Michał Karbownik - 20 l.
3. Weronika Gałaska - 87 l.
4. Anna Starszak - 76 l.
5. Weronika Rybicka - 78 l.
6. Stanisław Szczapek - 74 l.
7. Marianna Massel - 91 l.
8. Małgorzata Jaworska - 68 l.
9. Lucja Manthey - 77 l.
10. Eugeniusz Kolodziej - 68 l.
11. Mariusz Osiniński - 34 l.
12. Józef Trojanowski - 83 l.
13. Zofia Łyszcz - 82 l.
14. Ignacy Ruciński - 58 l.
15. Anna Misiak - 83 l.

Dnia 30 maja 1998r. w Urzędzie Stanu Cywilnego w Złotowie 50-lecie Pozytywności Małżeńskiego obchodzili Państwo Natalia i Jan Kaczeuscy ze Złotowa oraz Państwo Agnieszka i Jan Galta ze Złotowa.

USC w Lipce.

Zgony:

Bernard Woźniak ze Smolnicy.

USC Zakrzewo.

Zgony:

Józef Trojanowski z Głomska
Paweł Stippa z Zakrzewa

DOMAL

ZAKŁAD USŁUGOWO-HANDLOWY

Emil Kwiatkowski

Rok założenia 1987

*Koncesjonowany i autoryzowany
zakład instalacji*

systemów alarmowych

wykonuje usługi w zakresie
projektowania, montażu i konserwacji

systemów alarmowych
televizji przemysłowej
i systemów kontroli dostępu
oraz monitoringu alarmów

77-400 Złotów, al. Piasta 49 p. 107
tel. (0-67) 263-62-92

Złotów, Aleja Piasta 32, tel 263 58 52, fax 263 58 51

Super

Cena !

2999,-

netto

Pentium II 233 MHz

RAM 32 MB DIMM

SVGA S3 2 MB , HDD 2,1 GB

MS Windows'95

Klawiatura, mysz

... wystarczy kupić komputer

KOMPUTER

KSIĘSTWO KRAJEŃSKIE GOŚCIŁO MARSZAŁKA



Kolejne zmagania dorocznego konkursu o miano WIELKOPOLSKIEGO BURMISTRZA (WÓJTA) ROKU odbyły się tym razem ... Krajenca. Redakcja „Głosu Wielkopolskiego”, Telewizji Poznań i Radia „Merkury” wraz z miejscowymi działaczami samorządowymi zorganizowali rywalizację czołowych przedstawicieli gmin objętych konkursowymi zmaganiem.

Wysprzątane miasto, liczne transparenty reklamujące zmagania samorządowców z terenu całej Wielkopolski to widok, jaki rejestrował każdy, kto był w ostatnich dniach w Krajenca.

W sobotnie wczesne popołudnie grupa miejscowych oficjeli z niepokojem oczekiwała na przybycie honorowego patrona imprezy. Sygnał policyjnej syreny, błyskające koguty na dachach pojazdów ochrony, wzmożony, energiczny ruch służb mundurowych i nareszcie jest. Marszałek Sejmu Maciej Płażyński podał co bar-

dziej godnym dłoń i rozpoczęła się impreza.

W zatłoczonej szkolnej świetlicy burmistrzowie, wójtowie oraz działacze gospodarczy zadawali przez blisko godzinę gościowi pytania. Odpowiedzi marszałka można przeczytać na jednej ze stron dzisiejszych „AL”.

Pogoda organizatorom dopisała, a co chyba najważniejsze dopisali mieszkańcy Krajenki i okolic, którzy całymi rodzinami przyszli dopingować swego burmistrza Janusza Szczerbiaka.

Wśród zaproszonych gości zobaczyć można było prawie całe grono pilskich parlamentarzystów, z których jedynie poseł Marek Borowski został przywitany wręcz owacyjnie przez zgromadzonych mieszkańców.

Donośne dźwięki strażackiej orkiestry maszerującej ulicami miasteczka to znak, że nadszedł czas konkursowych rywalizacji. Na scenie amfiteatru stanęło 6 burmistrzów i wójtów z terenu Wielkopolski potykających się między innymi w wiązaniu krawatów i sztuce makiażu. Zmagania samorządowców przerywane były ciekawymi występami i pokazami.

Grano, śpiewano i tańczono do późnych godzin nocnych, było tak zwyczajnie, fajnie!

Kolejne turniejowe zmagania organizatorzy zapowiedzieli w gminie Granowo już

Informator AKTUALNOŚCI

Telefony alarmowe		Krajenka	
pogotowie ratunkowe	999	Urząd Miasta i Gminy	2638508
straż pożarna	998	Zakrzewo	
policeja	997	Urząd Gminy	2665707
PKP		Lipka	
Złotów	2633081	Urząd Gminy	2665041
Krajenka	2638346	Msze św.	
Zakrzewo	2667028	Złotów	
Lipka	2665027	Parafia WNMP - w dni powszednie	
PKS		7:00, 9:00, 18:30; niedziele i święta:	
Złotów	263 2965	- kościół parafialny 7:00, 9:00, 11:00, 14:00, 18:30.	
Pogotowia, Usługi		- szkolny 8:00, 9:30, 11:00, 12:15	
Złotów		dyżury kancelarii parafialnej pn.-wt.	
Przychodnia Rejonowa	2633139	16:00-18:00, śr.-pt. 9:30-12:00	
Pogotowie Energetyczne	2632550	Krajenka	
Wojewódzki Zakład		Parafia Rzymskokatolicka ul. Szkolna 1	2638351
Weterynarii	2635154	w dni powszednie 7:00, 17:00	
TAXI	2632555, 2632478	w niedziele i święta 7:30, 9:00, 12:00, 16:00	
Krajenka		Zakrzewo	
Przychodnia Rejonowa	2638547	Parafia Rzymskokatolicka ul. Domańskiego 3	2667020
Zakrzewo		w dni powszednie 18:00; w niedziele i święta 8:00, 11:30	
Gminny Ośrodek		Lipka	
Zdrowia	2667094	Parafia Rzymskokatolicka	2665015
Apteka REMEDIUM czynna	2663396	Kościół pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej, msze św. W dni powszednie 17:30;	
w soboty 8.00-12.00	2667097	w niedziele i święta 8.00; 12.00;	
stały dyżur domowy	2667550	17.30.	
Lipka		Kościół w Batorowie - niedziela, godz. 10.00.	
Ośrodek Zdrowia	2665031		
Urzędy			
Złotów			
Urząd Miejski	2632491		
Urząd Gminy	2635305		
Urząd Rejonowy	2633220		
Rejonowy Urząd Pracy	2637001		

w najbliższym czasie.

W trakcie trwania imprezy doszło do „uprowadzenia” marszałka M. Płażyńskiego przez miłośników żużla na mecz do Piły. Trudno dziwić się w takiej sytuacji utyskiwaniom wielu uczestników festynu na to, że marszałek w ramach honorowego patronatu nad zmaganiem samorządowców wybrał czarny sport.

Na zdjęciu: Na trybunach zasiadły całe rodziny, by dopingować swego burmistrza J. Szczerbiaka. Andrzej Ławniczak

TERG

RTV AGD



rowery !

najnowsze modele i wzory

Bezpłatny transport !!! Raty !!!

Sezon zielarski rozpoczęty!



Kwiaty czarnego bzu, lipy, ziele dziurawca to tylko niektóre zióła, jakie skupuje złotowski Herbapol. Ciepły maj sprawił, że zbierający i skupujący lecznicze rośliny mają pełne ręce roboty.

Miejscowy zakład będący oddziałem Bydgoskich Zakładów Zielarskich „Herbapol” jest jedyną tego rodzaju placówką na terenie województwa pińskiego. Owszem, w paru innych miejscowościach znajdują się punkty skupu, jednak to w Złotowie rośliny są poddawane specjalistycznym procesom suszenia.

W okresie letnim dla wielu osób, przede wszystkim emerytów, rencistów, młodzieży szkolnej, zbieranie ziół może stanowić znakomite źródło

dochodu. Najlepsi zbieracze potrafią zarobić średnio około 20 złotych dziennie. Jak się okazuje, wcale nie jest ich tak wielu. W porównaniu z województwem koszalińskim, gdzie całe wioski trudnią się zielarstwem, w Złotowie zióła zbiera systematycznie kilka osób. Jest to o tyle dziwne, że Złotowszczyzna należy do regionów o bardzo dużym wskaźniku bezrobocia.

W tym roku za kilogram kwiatu czarnego bzu, właśnie rozpoczął się zbiór, Herbapol płaci 50 groszy.

Znacznie droższy jest kwiat lipy, za który zakład płaci 3 złote za kilogram. Trzeba pamiętać, że zióła powinny być zbierane z dala od dróg i szos, w miejscach ekologicznie czystych. Nie wolno zbierać ziół krótko po deszczu.

W okolicach Złotowa istnieje kilka punktów skupu między innymi w Lipce, Tarnówce, Okonku. Prowadzą je najczęściej renciści i emeryci. Dyrekcja zakładu nie ukrywa, że idealnym rozwiązaniem byłoby, miejsce skupu ziół w każdej wsi. Jak nas poinformowano, latem skup ziół prowadzony będzie w godz. od 8.00 do 20.00.

Na zdjęciu pracownica Herbapolu sortuje kwiat bzu. **ML**

Miłe zaskoczenie

Tak jak w wielu innych miastach, tak i w Złotowie brakowało od dłuższego czasu ogólnie dostępnych telefonów. Tegoroczna wiosna przyniosła w tym względzie wyraźną i zdecydowaną poprawę.

Nareszcie, po wielu latach w Złotowie i w wielu sąsiadujących z miastem miejscowościach Telekomunikacja Polska S.A. zainstalowała budki lub automaty telefoniczne. Wreszcie każdy z nas może w dowolnym czasie skorzystać z zainstalowanych urządzeń. Warto dodać, że z każdego publicznego automatu telefonicznego w razie potrzeby uzyskamy bezpłatne połączenie z pogotowiem ratunkowym, strażą pożarną lub policją.

Przedstawiciele wymienionych służb proszą, aby dzwonić do nich w razie potrzeby, a nie, tak jak się to czasami zdarza dla kawału. Pamiętajmy wszyscy o tym, że w czasie gdy zastępy ratunkowe pędzą do fałszywego wezwania, ktoś inny z braku pomocy może stracić życie.

O tym, jak długo będziemy mogli korzystać z publicznych aparatów telefonicznych zdecydujemy my sami. Jak? Zwyczajnie, nie niszcząc ich.

Andrzej Ławniczak

Wybrano dyrektorów

W ubiegłym tygodniu komisja konkursowa powołana przez Radę Gminy Zakrzewo przeprowadziła konkurs na dyrektorów szkół podstawowych w Głomsku i Starej Wiśniewce.

Komisji przewodniczył wójt Jerzy Podlewski. Do konkursu zgłosili swój udział pojedynczy kandydaci: na dyrektora szkoły w Głomsku - Elżbieta Czarnotta, natomiast na dyrektora szkoły w Starej Wiśniewce - po raz kolejny - Aleksander Kaszuba.

Po sprawdzeniu wymogów warunkujących udział w konkursie komisja wysłuchała kandydatów, którzy przedstawili swoje koncepcje kierowania szkołą. Autoprezentacja kandydatów miała wpływ na wynik wyborów dyrektorów szkół. W głosowaniu tajnym wymienieni kandydaci uzyskali regulaminową ilość - ponad 50% - głosów, co upoważniło komisję do wystąpienia z wnioskiem do Zarządu Gminy o powołanie p. Elżbiety Czarnotty i Aleksandra Kaszuby na dyrektorów szkół w Głomsku i Starej Wiśniewce. Wprawdzie komisja nie była jednomyślna w głosowaniu na poszczególnych kandydatów, ale Zarząd Gminy na posiedzeniu w dniu 28 maja br. pozytywnie ocenił pracę komisji i powołał wymienione osoby na stanowiska dyrektorów szkół od dnia 1 września 1998 r. **K. W.**

Kronika policyjna

13.05.98 r. dokonano włamania do sklepu w Dolniku. Sprawcy po wyrwaniu kraty zabezpieczającej okno i przecięciu kłódki dokonali zaboru papierosów, alkoholu, kawy, innych artykułów o łącznej wartości 7000 zł.

W nocy z 12/13.05.98 r. w Kujankach. Nieznani sprawcy zabrali samochód marki „Ford - Escort” wartości 20.000 zł na szkodę obywatela Niemiec.

14.05.98 r. na trasie Lipka - Debrzno, 23-letni mężczyzna, kierując samochodem marki „Mercedes”, nie dostosował prędkości jazdy do warunków drogowych, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w drzewo. Kierujący doznał ciężkich obrażeń ciała.

17.05.98 r. w Złotowie przy klubie „Bizzare”, dokonano kradzieży roweru gockiego „Mirage” nr ramy: MI - 9700506. Wartość roweru - 500 zł.

19.05.98 r. w Złotowie na ul. Jastrowskiej 6-letnia dziewczynka wtargnęła na jezdnię wprost po nadjeżdżający samochód. W wyniku zderzenia piesza doznała ciężkich obrażeń ciała.

W nocy z 19/20.05.98 r. w Krajence nieznany sprawca dokonał próby kradzieży samochodu marki „Mercedes”. Zamiaru nie osiągnął. Jednak dokonał kradzieży radia samochodowego i uszkodził samochód. Straty wyniosły prawie 19.000 zł.

21.05.98 r. w Złotowie na ul. Grudzińskich 59-letnia mieszkanka Złotowa wtargnęła nagle na jezdnię wprost pod nadjeżdżający samochód. W wyniku zderzenia piesza doznała urazu barku.

W nocy z 23/24.05.98 r. w Krajence nieznany sprawca dokonał kradzieży samochodu marki „Fiat 126 p”, który następnie porzucił w stanie uszkodzonym na trasie Krajenska - Tarnówka. Straty wyniosły ok. 1650 zł.

24.05.98 r. w Złotowie z ul. Marii Panny nieznany sprawca dokonał kradzieży samochodu „Polonez”, wartość pojazdu właściciel ocenił na kwotę 7000 zł.

24.05.98 r. w Złotowie przy al. Piasta nieznany sprawca, kopiąc nogą dokonał wgniecenia w trzech drzwiach samochodu marki „Fiat Punto” oraz urwał w nim antenę i tylną wycieraczkę. Straty wyniosły 2000 zł na szkodę obywatela Niemiec.

25.05.98 r. w Złotowie na ul. Szpitalnej anonimowy rozmówca telefoniczny poinformował o podłożeniu bomby w sklepie. Teren został zabezpieczony i sprawdzony przez zespół interwencji pirotechnicznej z KWP w Pile - ładunku nie było.

Trochę inny koncert

Złotów nie należy do miejsc, w których roiłoby się od imprez skierowanych do młodzieży. Oprócz dyskotek, na których łatwiej o podbite oko aniżeli o dobrą zabawę, mamy do czynienia z prawdziwą klęską urodzaju. Z tym większym zainteresowaniem należy podejść do propozycji rockowego koncertu.

Od kilku lat na przedmieściach Złotowa funkcjonuje klub Bizarre. Swego czasu wiele opowieści krążyło na jego temat. Narkotyki, bójki, alkohol. Może kiedyś faktycznie tak było, ale dziś klientela klubu to zupełnie inni ludzie w odróżnieniu od 15-16-latków, którzy przenieśli się do dyskotek w centrum Złotowa. Dziś Bizarre ma zupełnie inny klimat i charakter. Odwiedzają go studenci i ludzie w wieku 20-30 lat. Mają tu swoją przystań, mogą posłuchać własnej muzyki. Przy szklance piwa mogą spokojnie porozmawiać, poskakać w rytm ulubionej muzyki. Średnio klub w weekend odwiedza kilkadziesiąt osób, kiedy organizowane są koncerty, znacznie więcej. To głównie ze względu na występy awangardowych zespołów klub cieszy się wśród miłośników rockowego brzmienia renomą nie tylko w okolicy ale i w Poznaniu, Bydgoszczy, Gdańsku. Także zespoły muzyczne chętnie tu zaglądają wiedząc, że złotowska publiczność jest najlepsza. Swego czasu zagrali nawet Amerykanie. Koncerty organizowane są za symboliczne pieniądze, byle starczyło na transport dla muzyków. Również bilety wstępu nie są drogie. Dziś pięć złotych nie starczy nawet na bilet do kina.

Ostatnio młodzi ludzie związani z klubem wpadli na pomysł zorganizowania w trakcie Euro Meetingu koncertu, na którym miałyby wystąpić uznane zespoły rockowe. Pomysłodawcy Mirek Szweda i Paweł Pińkowski są przekonani, że pomysł chwyci i będzie on znakomitą alternatywą dla ludzi, którzy niekoniecznie będą chcieli w tym czasie udać się do amfiteatru czy pod Złotowski Dom Kultury.

Koncert w pierwotnej wersji miał się odbyć na świeżym powietrzu na zewnątrz klubu, jednak względy organizacyjne sprawiły, że trzeba było zmienić plan i zorganizować imprezę w jego wnętrzu. Niestety, by zamiar się powiódł się w pełni, potrzebne są pieniądze. Mirek Szweda twierdzi, że nie są to wielkie sumy, około 1500 złotych. Za tę kwotę można już zaprosić całkiem dobre zespoły, które zagrają na przyzwoitym poziomie. - *Potencjalnym sponsorom nie mamy zbyt wiele do zaoferowania poza słowem dziękujemy. Wierzę jednak, że są w Złotowie ludzie, którym to wystarczy - mówi 24-letni Mirosław Szweda.*

Organizatorzy korzystając z tamów „Aktualności Lokalnych”, zwracają się do wszystkich ludzi dobrej woli o pomoc w tej sprawie. Kontakt 263 47 81 lub 263 23 16. My ze swej strony obiecujemy informować czytelników o wszystkim, co z koncertem związane.

ML

Na zdjęciu klub Bizarre, który od niedawna ma nowego właściciela. Zmieni się też jego nazwa na Hard Core Style

KIEROWCO - MOŻESZ LICZYĆ NA POMOC



Znaczący postęp w wyposażeniu służb ratowniczych pozwala nam, kierującym w wypadku zagrożenia liczyć na bardziej efektywną pomoc techniczną, a co może bardziej znacząco, można liczyć na pomoc przedmedyczną ze strony ratowników straży pożarnej.

Coraz lepsze i nowocześniejsze wyposażenie Jednostki Ratowniczo Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej w Złotowie pozwala mieć nadzieję potencjalnym uczestnikom wypadków i kolizji drogowych na szybką i fachową pomoc ze strony strażaków. Ich dobre, a raczej zawodowe umiejętności i organizacyjna sprawność nie zwalniają nas, kierujących, od potrzeby zachowania rozsądku i wyobraźni w trakcie korzystania z dróg.

Jak nas poinformował szef złotowskich strażaków, Zbigniew Wójcik, podległa JRG posiada już od dłuższego czasu na swym wyposażeniu samochód VW bus z przeznaczaniem do podstawowego ratownictwa techniczno-drogowego. Wyposażenie pojazdu pozwala w każdych warunkach pogodowych i oświetleniowych prowadzić działania ratownicze przez 3-osobowy zastęp strażaków. Do swej dyspozycji mają między innymi urządzenia do cięcia i rozchylania blach, konstrukcji metalowych, agregat prądotwórczy, pilarkę oraz specjalne poduszki do uwalniania osób przygniecionych.

Pamiętajmy o konieczności ustąpienia pierwszeństwa w ruchu drogowym mknącemu na sygnale czerwonemu busowi. Ten pojazd spieszy zawsze nieść pomoc uczestnikom kolejnej tragedii.

Na zdjęciu: po kolejnych ćwiczeniach samochód ratownictwa drogowego gotowy jest do wyjazdu.

(A.L.) fot. Andrzej Ławniczak

Nareszcie mają komputery

Gmina Lipka. Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Lipce nareszcie mają szansę zgłębić tajniki pracy z komputerem. Tymczasem w Łąkie z komputerami są już za pan brat.

28 maja, po paromiesięcznych perypetiach, trafiło do Lipki 8 komputerów do szkolnej pracowni, kupionych za pieniądze pochodzące od sponsorów i ze specjalnie zorganizowanych imprez. To, że pojawiły się one dopiero pod koniec roku szkolnego, najbardziej smuci ośmioklasistów. Nie wiele skorzystają. Za to młodszy, ci, którzy nie mają komputerów w domu, dużo sobie po tych zajęciach obiecują. Szczególnie zabawy.

W Łąkie szkolna pracownia komputerowa działa od września ubiegłego roku. Pieniądze na zakup wyposażenia do niej ofiarowała fundacja „Równe szanse” Marka Borowski, firma Agros oraz gminny samorząd. Rada Gminy Lipka przeznaczyła również specjalne fundusze na lekcje informatyki - klasy IV-VII mają jej jedną godzinę tygodniowo, klasa VIII dwie.

JZ

TERG



telefony komórkowe
z aktywacją już od:

299 zł NETTO (+ VAT 22%)

Złotów
ul. B. Westerplatte 1c
tel/ fax 0-67-263-45-18

MARSZAŁEK MA NADZIEJĘ

Czy Sejm RP dochowa kalendarza prac nad reformami ustrojowymi, czy zdąży z uchwaleniem ustaw do początku 1999 r.

- Ja zakładam i liczę na to, że kalendarz prac nad reformami, który jest tak kalendarzem rządowym, jak i sejmowym zostanie dochowany. Liczę, że do połowy lipca parlament uchwali to, co ma uchwalić, w tym oczywiście wszystkie podstawowe akty prawne dotyczące reformy struktur kierowania państwem. W październiku mamy wybory do wszystkich szczebli samorządu. Tak więc realnym jest ruszenie z wdrażaniem reformy od 1 stycznia przyszłego roku.

Zakładamy, że reforma wystartuje z początkiem nowego roku. Co zyskają i co stracą gminy?

- Często zdarza się obecnie tak, że tylko i wyłącznie sprawą polityki jest celowe obniżanie rangi planowanych do wykonania zmian ustrojowych. Muszę w tym miejscu zaznaczyć wyraźnie, że gminom kompetencji przybędzie. Zakładamy w istocie planowanej reformy, że jednostki te są jej podstawą, tak jak są też ostoją samorządności. To właśnie gminni samorządowcy zasiadający w radach powiatów będą mieli istotny wpływ na realizację całego kompleksu zadań przekazanych z obecnego województwa do powiatu. Przekazanie kompetencji w dół, do szczebla samorządowego, oznaczać będzie, że władza w gminie czy powiecie będzie tak stanowiona i wykonywana, jakich przedstawiciele do niej wybijemy w październikowym głosowaniu.

Czy w projektach aktów prawnych znajdujących się w poszczególnych komisjach sejmowych przewidziano możliwość dofinansowania zadań własnych gmin ze źródeł zewnętrznych, w tym i rządowych?

- Na dzisiaj jesteśmy w sejmie na takim etapie, gdzie właśnie między innymi te sprawy są omawiane i uzgadniane. Komisja nadzwyczajna do spraw ustawy kompetencyjnej, kierowana przez posła Rokitę, zobowiązała się do 10 czerwca br. przedłożyć stosowne sprawozdanie, które stanie się przedmiotem dalszej sejmowej pracy. Według mojej wiedzy, gdybym się mylił, to proszę doskonale zorientowanego w temacie, obecnego tu posła Marka Borowskiego o sprostowanie, cały szereg zagadnień w ramach prac komisji nie został jeszcze uzgodniony. Brak jest nadal konkretnych uzgodnień co do formy działania i współpracy z gminami wojewódzkich funduszy ochrony środowiska.

Za jaką koncepcją reformy administracyjnej kraju opowiada się Maciej Płażyński?

- Chyba nikt z obecnych nie będzie zaskoczony faktem, że oczywiście będę za 12 dużymi województwami. Za takim stanowiskiem przemawiają racje ekonomiczne, ale jako polityk dopuszczam też rozwiązania odmienne. Wielka szkoda, że Złotów wraz z Krajenką i okolicami jest regionem, który w zależności od przyjętego podziału kraju na określoną liczbę województw

nie zna do końca swego miejsca. Tak niestety jest w kraju z gminami leżącymi na styku koncepcyjnych województw. Sądzę, że w przeciągu najbliższych dwóch tygodni ich liczba tym razem już definitywnie zostanie przez posłów określona.

W trakcie udzielania odpowiedzi M. Płażyński zachęcił posła Marka Borowskiego do wyrażenia swego prywatnego poglądu w sprawie reformy administracyjnej. Indagowany replikował „oczywiście ja i M. Płażyński możemy wygłosić prywatne zdania w tym temacie, ale w trakcie ich przedstawiania, w ramach obustronnego szacunku jeden z nas opuści salę”.

Czy obecnie przygotowywana reforma administracyjna kraju będzie ostatnią?

- Czas oczywiście pokaże, jak to naprawdę będzie. Sądzę, że zbudowanie konkretnej władzy na szczeblu samorządu gminnego i powiatowego uniemożliwi potencjalnym przyszłym reformatorom dokonywanie zmian w podziale administracyjnym i w zakresie sprawowanej władzy tylko w oparciu o decyzję polityczną. Z mocy przepisów prawa stanie się to praktycznie mało realne.

Kto w praktyce będzie decydował o powstaniu w kraju siatki powiatów?

- Sprawa nie jest prosta. Nadal trwa spór kompetencyjny. Są zwolennicy uregulowania sprawy aktem prawnym rangi ustawy celem ograniczenia ewentualnych prób majstrowania przy powiatach, ale nie ukrywam, że jest też grupa polityków skłonnych przekazać kompetencję Radzie Ministrów.

Jak postrzega marszałek Sejmu Rzeczypospolitej zagrożenia dla przebiegu prac nad reformą, obserwując prace połączonych komisji sejmowych, kierowanych przez posła Rokitę?

- Zamieszanie w przebiegu prac połączonych komisji sejmowych jest oczywiście niepożądane. Z przykrością muszę stwierdzić, że doszło w trakcie obrad do incydentów, które mogą w znacznym stopniu wpłynąć na podważenie wiarygodności poszczególnych parlamentarzystów. Sytuacje, jakie miały miejsce w trakcie głosowań, mimo że są oceniane negatywnie, nie powinny zburzyć ułożonego kalendarza wprowadzania reform.



Spora grupa jednostek samorządowych zainteresowana jest kierunkami finansowania oświaty po wprowadzeniu reformy.

- Z chwilą rozpoczęcia reformy wojewódzkiej i powiatowej zmienią się oczywiście sposoby i kierunki finansowania oświaty. Chodzi tu o finansowanie określonej działalności, w tym i oczywiście oświatowej w ramach dochodów własnych gmin. Mam nadzieję, że trwające, intensywne prace nad ustawą o finansowaniu gmin w sposób znaczący rozjaśnią problem źródeł finansowania niektórych zadań własnych.

Czy jest to prawda, że lokalna demokracja rodzi się w takich miejscowościach jak Krajenka?

- Osobiście mam wielki sentyment do takich miejscowości, jak to miasteczko. Sam urodzenia przez pierwsze 18 lat życia w takiej właśnie miejscowości mieszkałem. Wracając jednak do pytania, to z całą odpowiedzialnością stwierdzam, że Polska jest nie tylko w Warszawie, nie tylko tam siedzą ludzie wiedzący co dla nas jest najlepsze.

Na zakończenie chciałbym podkreślić, że demokracja to samorządność lokalna, bez której trudno jest mówić o państwie demokratycznym.

Kankan dla mam

Gmina Lipka. 26 maja na scenie lipkowskiego GOK-u wystąpili przedszkolacy ze Scholastykowa i Lipki. Swoje programy zaprezentowali zachwyconym mamom i pozostałej publiczności.

Na Dzień Matki młodzi artyści z przedszkola w Scholastykowie przedstawili inscenizację znanej bajki o Czerwonym Kapturku.

Lipkowscy przedszkolacy do swojego występu przygotowywali się wraz ze swoimi nauczycielkami ponad dwa tygodnie. Owocem tej pracy było kilkadziesiąt minut tańca, śpiewu i recytacji utworów osnutych wokół tytułowych „Czterech pór roku”. Zważywszy na wiek wykonawców - 5,6-latków - był to program imponujący. Największy aplauz publiczności wywołało wykonanie kankana i fragmentu baletu „Jezioro łabędzie”.

JZ

„JESTEM ZA, A NAWET PRZECIWI”

Po dwóch miesiącach oczekiwania (kłania się KPA), po dwóch materiałach dziennikarskich, nadeszła wreszcie od dawna oczekiwana odpowiedź z Pity.

Komendant Wojewódzkiej Policji insp. Mieczysław Tereba stoi na stanowisku, że w Zakrzewie komisariat policji jest potrzebny, ale...

Bardzo cieszę się z faktu, że znalazły uznanie w oczach KW Policji argumenty za reaktywowaniem podstawowej jednostki policyjnej w naszej gminie. Szkoda tylko, że od 1990 roku brak było możliwości, a może chęci do wygosparowania kilku etatów? Uznając część argumentów Pana Komendanta za zasadne, pragnę jednak z innymi podjąć polemikę.

Nadchodzące zmiany związane z likwidacją części województw dotkną z pewnością i KW Policji w Pile. Wraz ze zmianami administracyjnymi część pracowników odejdzie na emeryturę, a spora grupa znajdzie z pewnością zatrudnienie w komendach rejonowych i komisariatach policji. Proponuję więc już przed czasem zrobić pewne ruchy kadrowe - w przypadku reaktywowania jednostki policyjnej w Zakrzewie chodzi z pewnością o zaledwie 4-5 etatów,

co w skali obecnego jeszcze województwa jest ilością nader skromną. Panie Komendancie - odpowiedź udzieloną przewodniczącemu Rady Gminy w Zakrzewie uznać należy za bardzo „okrągłą”, ale zupełnie nic nie wnoszącą nowego do sprawy. W aspekcie proponowanej płaszczyzny do dyskusji widzi Pan konieczność dokonywania przez Zarząd Gminy „oceny znajomości wzajemnej dzielnicowych z lokalną społecznością oraz zastanawianie się nad poziomem optymalizacji wykorzystania środków łączności”.

Bardzo przepraszam, ale sądzę, że zaproponowane sprawy do ewentualnej dyskusji są bez wątpienia sprawami policyjnymi i nie nam, cywilom, do nich się mieszać.

Gmina w Zakrzewie występując ze stosownym wnioskiem, zadeklarowała konkretny, finansowy i rzeczowy wkład w powstanie komisariatu. Niezbędne pomieszczenia i jak będzie konieczne trzeba, to nawet pojazd to sprawa gminy. Wstępnie poczynione uzgodnienia pozwalały mieć nadzieję na pozytywne rozwiązanie sprawy. Niestety treść urzędowego pisma, mimo deklaracji dalszej rozmowy o sprawie, technicznie pesymizmem.

W słoneczne południe, tydzień przed opublikowaniem materiału, przeprowadziłem na tere-

nie złotowskiego amfiteatru rozmowę z insp. M. Terebą, próbując przytaczać argumenty za powołaniem nowej jednostki policyjnej. Wynik rozmowy, jak można było się spodziewać, był żaden, ale utwierdziłem się w przekonaniu, że mój adwersarz jest w sprawie „za, a nawet przeciw”.

Sądzę, że planowane przez Zarząd Gminy w Zakrzewie kolejne posiedzenie z udziałem Komendanta Wojewódzkiej Policji w Pile stanie się przełomowym momentem w sprawie. Jak zapewnił mnie wójt Jerzy Podlewski, do planowanej rozmowy z pewnością dojdzie i to chyba jeszcze w maju. Z uwagi na fakt, że sprawa zakrzewskiego komisariatu ślimaczy się już kilka lat, to zdaniem wójta czas już ją chyba jednak zakończyć, zwłaszcza że mieszkańcy na swą Radę coraz ostrzej naciskają.

Osobiście sądzę, że insp. M. Tereba, biorąc pod uwagę fakt nieuchronności reformy administracyjnej kraju, zrozumie dążność do zapewnienia sobie przez mieszkańców, i to za swoje w końcu pieniądze, minimum bezpieczeństwa i ustąpi, wydając rozkaz o powołaniu komisariatu w Zakrzewie.

Andrzej Ławniczak

Czy z nowym taryfikatorem drogowym piratom będzie trudniej?

Jednorocznicy na cenzurowanym

Od 28 maja 1998 roku wszedł w życie nowy, bardziej surowy taryfikator punktów karnych. Te pierwsze będziemy otrzymywać niezależnie od nałożonych kar pieniężnych (mandatów) za popełnienie określonych wykroczeń.

Surowość nowego prawa polega na wprowadzeniu obowiązku karania za znacznie większą liczbę przewinień drogowych, a te najbardziej niebezpieczne mają podniesioną wartość punktów karnych. Policjant po stwierdzeniu, że przekroczyliśmy limit punktów, zatrzyma nam uprawnienia do kierowania pojazdami w trakcie kontroli drogowej.

Takie postawienie sprawy oznacza jedno - uprawnienia do kierowania pojazdami mechanicznymi będzie można znacznie łatwiej stracić. Zgodnie z przepisami obowiązującymi do 27 czerwca br., prawa jazdy zatrzymywano po zgromadzeniu przez kierowcę 21 punktów.

Obecnie wprowadzane zasady dzielą kierowców na dwie grupy. W pierwszej umiejscowiono kierowców ze stażem do 1 roku, którym uprawnienia można zatrzymać po zgromadzeniu zaledwie 20 punktów karnych. Grupa druga to pozostali kierowcy, którym policjant zatrzyma stosowne dokumenty po zebraniu 24 punktów. Większa w tym przypadku ich liczba nie oznacza liberalizacji prawa, gdyż poszczególnym wykroczeniom podniesiono w zależności od zagrożenia ich wartość.

Za wykroczenia najbardziej niebezpieczne i jednocześnie groźne w skutkach kierujący otrzymują po 10 punktów karnych (np. przekroczenie dozwolonej prędkości o ponad 50 km/godz. kierowaniem pojazdem po spożyciu alkoholu, omijanie pojazdu, który zatrzymał się, by przepuścić pieszych, czy nieudzielenie pomocy ofiarom wypadku).

Do tej pory można było dosyć łatwo oczyścić swoje konto punktowe. Wystarczyło w przeciągu roku od popełnienia pierwszego punktowanego wykroczenia nie przekroczyć „oczka”, to po jego upływie konto było czyste. W chwili obecnej czyszczenie konta będzie znacznie trudniejsze, gdyż obdarowany będzie likwidował swój dorobek, czekając rok od popełnienia każdego wykroczenia.

Nowe, dosyć surowe przepisy z pewnością ostudzą część co bardziej krewkich użytkowników dróg. Mam nadzieję, że efekt w postaci wzrostu bezpieczeństwa zostanie tym razem osiągnięty. Szkoda, że urzędnik wprowadzający przepisy nie pomyślał o wprowadzeniu surowszych sankcji karnych dla pieszych będących użytkownikami

dróg oraz dla osób odpowiedzialnych za ich stan. Zdaniem kierujących zwłaszcza to ostatnie winno być pilnie wprowadzone.

Na zdjęciu: złotowskie ulice są wąskie i do tego coraz bardziej zatłoczone.

Andrzej Ławniczak



Gdyby były pieniądze...

W ubiegłym roku miasto na rehabilitację dzieci niepełnosprawnych w tutejszym ośrodku przeznaczyło pół miliarda starych złotych. Resztę dołożyły miejscowe i warszawskie zakłady pracy. To dużo, jednak potrzeby są znacznie większe, zważywszy, że małych pacjentów z roku na rok przybywa.

Ośrodek Rehabilitacji Dzieci Niepełnosprawnych w Złotowie prowadzony przez Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym funkcjonuje od listopada 1994 roku.

Podstawową grupę pacjentów stanowią dzieci z niesprawnością narządu ruchu, spowodowaną ciężkimi schorzeniami, głównie mózgowym porażeniem dziecięcym. Jest to grupa 40 dzieci, u których nieustannie należy stosować rehabilitację ruchową, aby utrzymać uzyskany stopień sprawności.

Ośrodek ze względu na ograniczone możliwości finansowe nie stosuje terapii psychologicznej. Na szczęście istnieje w mieście poradnia psychologiczno-pedagogiczna, która pomaga nie tylko dzieciom niepełnosprawnym. U dzieci z grupy podstawowej występuje różny rodzaj niesprawności ruchowej. Najwięcej jest w niej 10-15-latków, które spędzają w ośrodku kilka godzin w tygodniu. Wszystkie dzieci z grupy podstawowej mają zapewnioną pomoc fachowców, warunki do rehabilitacji oraz bezpłatną opiekę lekarza ortopedy - traumatologa, który raz w miesiącu przyjeżdża ze Szczecina.

Drugą grupą dzieci objętych opieką ośrodka, w tym wypadku odpłatnie, są dzieci z wadami postawy. Oprócz indywidualnej gimnastyki korekcyjnej, prowadzonej pod nadzorem rehabilitanta, rodzicom udzielany jest instruktaż, jak radzić sobie z chorym dzieckiem w domu.

Na uwagę zasługuje najnowsza inicjatywa ośrodka. Od stycznia tego roku lekarz ortopeda, dysponujący aparatem do badań stawów biodrowych niemowląt, wykonuje badania już sześcioletniemu niemowlakom. Aparat pozwala skutecznie wychwytywać nieprawidłowości w rozwoju dziecka i skutecznie je leczyć. Z porady ortopedy mogą korzystać wszyscy mieszkańcy Złotowa. Co ważne, z pomocy korzystają również dzieci z ościennych gmin.

Na początku działalności ośrodka zwracano się do zarządu Związku Gmin Krajna z prośbą o finansowe wsparcie, bezskutecznie. Podobnie było z prośbą o udostępnienie autobusu raz w tygodniu na wyjazd na basen do Piły.

Na szczęście ośrodek ma swego ducha opiekuńczego w osobie Leszka Piotrowskiego ze Stawnicy. To dzięki niemu możliwe są wycieczki w siodle i bryczką nad złotowskie jeziora, wspólna rodzinna zabawa i masę niezapomnianych wrażeń.

Ośrodek często odwiedzają dzieci szkolne i przedszkolne. Za każdym razem odbywa się to w miłej atmosferze, ze zdrowym, pozbawionym jakichkolwiek sensacji zainteresowaniem. Dzieci potrafią szybko znaleźć wspólny język.

Kierownikiem ośrodka jest Jerzy Sowiński. *- Nie mam utopijnych marzeń, jestem realistą i dlatego moje marzenia mają konkretny wymiar. Chciałbym w tej placówce wymienić sprzęt na lepszy i doprowadzić remont obiektu do pomyślnego końca. Nie wyobrażam sobie remontu bez wymiany wszystkich okien - mówi. Jednocześnie przy-*



pomina o dużym zaangażowaniu władz i mieszkańców Złotowa w finansowanie działalności ośrodka: *- Już dziś dziękuję za wsparcie akcji Dar Serca, z której dochód przeznaczony będzie właśnie na remont pomieszczeń - dodaje.*

W roku 1998 roku z budżetu miasta przekazano na funkcjonowanie ośrodka 50.000 zł.

Pozostałą sumę niezbędną do prowadzenia działalności rehabilitacyjnej pozyskano od sponsorów. Są to już dzisiaj prawdziwi przyjaciele tejże inicjatywy. Należą do nich złotowskie zakłady pracy (Metalplast, Nadleśnictwo Złotów, Bedex), jak i warszawska Polfa i Bank Rozwoju Eksportu.

Mieszkańcy Złotowa również w miarę swoich skromnych środków starają się jakoś pomóc. Najlepszym tego przykładem jest aktywny udział w organizowanej corocznie przez Złotowski Dom Kultury akcji Dar Serca. Do tej inicjatywy przystąpiła też Komenda Hufca ZHP w Złotowie. Akcja trwa już 5 lat, ale dopiero od lat trzech pieniądze zebrane w ten sposób przeznaczone są dla dzieci niepełnosprawnych.

*Aleksandra Terech
fot. J.G.*

KRZYWA WIEŚ, PROSTA WIEŻA Kawka wedle życzenia



Jadąc od Złotowa w kierunku Łędyczka, po minięciu Nowego Dworu widać w oddali, na tle horyzontu wyrastającą ponad las srebrzystą wieżę. Leśnicy w ostatnich dniach oddali do użytku 32-metrową dostrzegalnię pożarów zlokalizowaną w pobliżu Krzywej Wsi.

Wszystkie nadleśnictwa, działające w rejonie Złotowa od lat dokładają wiele starań, nie szczędząc przy tym pieniędzy na sprawy związane z ochroną przeciwpożarową obszarów leśnych. Działania związane z wykrywaniem pożarów opierają się o loty samolotów patrolowo-gaśniczych oraz o zbieranie informacji co do lokalizacji dymów z wież obserwacyjnych. Służby dyżurne poszczególnych nadleśnictw poprzez nanoszenie na mapę kątów zaobserwowanego dymu z dużą precyzją określają miejsce pożaru.

W tym właśnie celu w ostatnich dniach, przy udziale księdza, który poświęcił obiekt, oddano do użytku kolejną dostrzegalnię w pobliżu Krzywej Wsi, w gminie Złotów. Ma ona 32 metry wysokości i zlokalizowana została na szczycie najwyższego w województwie wzniesienia, Góry Brzuchowej / 208 m. n.p.m./ . Koszt budowy wyniósł blisko 70 000 złotych i został pokryty z funduszu PHARE.

W trakcie uroczystego otwarcia obiektu, tuż po ceremonii poświęcenia, dało się słyszeć bliski burzowy grzmot i nastąpiło bardzo silne uderzenie pioruna. Instalacja odgromowa przyjęła ładunek elektryczny i obecnym nic się nie stało.

Na zdjęciu: Z nowo postawionej wieży rozciąga się wspaniały widok na rozległe okoliczne lasy. Siedzący na jej szczycie obserwator pilnie wypatruje kolejnego dymu.

Andrzej Ławniczak

W niedzielę 31 maja br. Rada Rodziców i Rada Pedagogiczna przy Szkole Podstawowej w Zakrzewie zorganizowały I szkolny piknik z okazji Dnia Dziecka pod nazwą „Być Razem”.

W tę niedzielę na boisku szkolnym było bardzo kolorowo. Każda klasa ustawiła swoje stanowisko, na którym prezentowała i sprzedawała swoje pomysły. Można było zobaczyć ciekawą kolekcję starych żelazek, zbiory numizmatyczne, klasery ze znaczkami. Można było podziwiać (i kupić) prace malarskie uczniów zakrzewskiej szkoły. Rodzice klasy VIII b prezentowali własnoręcznie zrobione sałatki i parzyli wspaniałą kawę; na życzenie sypaną lub z ekspresu, oczywiście Jacobs.

Klasa I b sprzedawała wiatraczki, pajacyki, obrazki (wykonany własnoręcznie przez uczniów i rodziców), baloniki z niespodzianką; a także maskotki i inne drobiazgi. Na innych stoiskach można było zjeść smaczne pączki, amerykańki i inne wspaniałe lakoce. Jeszcze inna klasa sprzedawała frytki, prażoną kukurydzę, czapeczki firmowe Hortexu...

Każda klasa prezentowała się na scenie w programie słowno-muzycznym. Bawili się rodzice i dzieci. Miało być też ognisko i pieczenie kielbasek, ale niestety imprezę przerwała potężna burza. Miejmy nadzieję, że II piknik będzie bardziej udany.

K.W.

Szczęściu trzeba trochę pomóc

Restauracja Poziomka na trwale wrosła w krajobraz Kujanek. Ciekawy, nowoczesny obiekt z bramą wjazdową niczym do hiszpańskiej hacjendy sprawiają, że ludzie zaglądną tu choćby z czystej ciekawości. Jeśli już to zrobią, będą odwiedzać Poziomkę zawsze. Teraz czynić to będą z jeszcze większą ochotą, bo Poziomce przybyło metrów.

O tym, że Anna Kanurska z mężem Jerzym i dwójką małych wówczas dzieci osiedli się na stałe w Kujankach zdecydował przypadek, a dokładniej mama i Rada Gminy w Zakrzewie. Otóż, pod koniec lat osiemdziesiątych, kiedy jezioro Borowno jeszcze nie przeżywało takiego najeźdu turystów jak obecnie, matka pani Ani, będąc właścicielką kawałka ziemi wzdłuż szosy Kujan - Zakrzewo postanowiła, że część terenu,

przypadkowego dla rolnika, podzieli pomiędzy dzieci. Szczercze mówiąc, Anna myślała, że wybuduje tu kiedyś swój dom. Niestety, radni gminy Zakrzewo, postanowili, że ziemia, którą otrzymali w spadku, w planie zagospodarowania przestrzennego, przeznaczona będzie pod usługi gastronomiczne z częścią mieszkalną i parking. W ten oto sposób, by mógł powstać dom musiała powstać i restauracja.

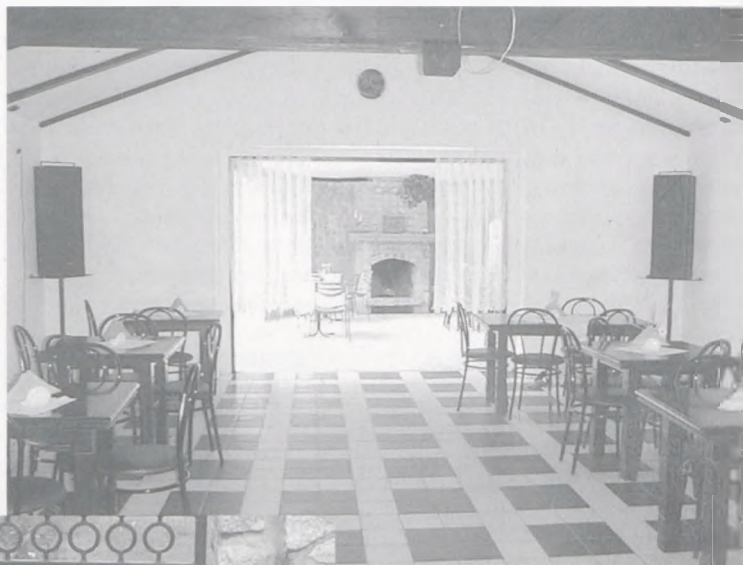
Początki oczywiście były trudne. Budowę domu rozpoczęli w 1990 roku. Wszystkie pieniądze, jakie mieli

szły na ten cel. Sprzedali nawet mieszkanie w bloku i przez blisko rok mieszkali kątem u mamy. Kiedy tylko jedno z pomieszczeń w nowym domu nadawało się do zamieszkania z całym swoim dobytkiem, który przez dwanaście miesięcy przeleżał w kartonach, przenieśli się na swoje.

Dom samodzielnie zaprojektował Jerzy. Zawsze interesował się architekturą i zaprojektowanie własnego domu było dla niego ogromnym wyzwaniem. Chwali się, że wszystkie belki stropowe, dźwigary zostały wykonane bez jednego gwoźdźdza. Zasluga to miejscowego cieśli, który uczył się fachu jeszcze przed wojną. Co ciekawe, jego robotę do dziś przyjeżdżają oglądać przedstawiciele firm budowlanych. Wszyscy podkreślają, że drewnianą konstrukcję wykonał po mistrzowsku.

Kiedy Jerzy pilnował budowy Anna zajęła się handlem. Gdy tylko rozpoczynały się wakacje, przy drodze prowadzącej na ośrodek wczasowe pojawiała się przyczepa kempingowa, w której stawała pierwsze kroki w handlu. Od świtu do zmroku. Jak się miało okazać, przyczepa stanowiła całkiem niezłe źródło dochodu, z którego pokrywali znaczną część wydatków związanych z budową. Z czasem przyczepa zniknęła i cały biznes został przeniesiony do pomieszczenia, które było zalążkiem prawdziwej restauracji.

Standard lokalu z roku na rok się podnosił. Na początku były tylko lody i cola, później pojawiły się stoliki, można było zjeść coś na ciepło. Od dwóch, trzech lat lokal stał się na tyle przyjemny, że Ania



zaczęła organizować i z o w a ć dancingi i inne imprezy okolicznościowe, na które przyjeżdżają ludzie z Piły i Bydgoszczy.

Jednak

przez te wszystkie lata małżeństwo Kanurskich nie samą budową żyło. Trzy lata temu, do najstarszej Natalii i o kilka lat młodszego Jonasza dołączył Jędrzej. Wtedy wydawało się, że już nic w rodzinnym układzie sił się nie zmieni. Nie minął rok i na świat przyszedł... bliźniaki, Hania i Ania. Jerzy się śmieje, że Kanurscy pod względem liczby dzieci znajdują się na drugim miejscu we wsi. Póki co nie zamierzają atakować pierwszej lokaty. Dziś trójka malców to chyba największa atrakcja Poziomki. Śniada cera, kręcone włosy, każda agencja reklamowa zapłaciłaby każde pieniądze by mieć ich do swojej dyspozycji. Jedyne problem to ich żywotność. Rodzice przyznają, że z trudem przychodzi im zapanować nad maluchami. Żartobliwie wołają na nie „gremliny”.

Ogromna powierzchnia wokół domu pozwoliła zrealizować praktycznie wszystkie zamierzenia. Ania sadziła drzewa i krzewy, Jerzy budował kamienne ogrodzenie wokół posesji, kopał ogromny dół, który w przyszłości zostanie napełniony wodą. Nie tak dawno po obejściu chodziły jeszcze kozy, ale kiedy pewnego razu zwierzęta dokonały dzieła zniszczenia na przydomowym ogródku Ania zdecydowała, że kozy wydać. Podarowali je swym przyjaciołom, w dobrej wierze. Jak się krótko potem okazało,

kozy wszystkie ogródki traktują jednakowo.

Kilka dni temu Poziomka zmieniła ponownie swe oblicze. Po ośmiu latach budowy, po trzech rozbudowach restauracja nareszcie wygląda tak, jak wyglądać powinna. Jasna i ciepła sala, w której wkrótce pojawią się myśliwskie trofea podarowane przez przyjaciół z pobliskiego lasu, granitowy kominek, obrazy, kwiaty. Każdy szczegół czyni z niej miejsce, do którego warto przyjechać i odpocząć w miłej atmosferze. Na jednej ze ścian restauracji wiszą prace warszawskiego malarza,

który przez dwa tygodnie za wikt i nocleg utrwał na płótnie najciekawsze elementy kujaniańskiego krajobrazu. Trzeba przyznać, że malarz musiał być dobrze żywiony skoro obrazy wspaniale oddają klimat Kujania i Kujanek.

W restauracji podawane są dania typowe dla polskiej kuchni. Ania twierdzi, że przyrządza je z równą pieczołowitością co domowy

obiad. Oprócz posiłków i wystroju wewnątrz Poziomka przyciąga także dancingami, na których grają Bogdan Jarzab i małżeństwo Konicerów z Łobzenicy. Nazwiska mówią same za siebie. Na dancingu, na ponad 80 metrach kwadratowych, może bawić się ponad 70 osób. Co istotne, jak zapewnia właścicielka, Poziomka od tej chwili czynna będzie 12 miesięcy non stop, tak, że organizatorzy bankietów, wesel, przyjęć okolicznościowych mogą śmiało kierować tu swe kroki, o każdej porze roku.

Ania nie ukrywa, że będzie dążyć do tego, by restauracja z czasem oferowała usługi o jak najwyższym standardzie, by Poziomka stała się klasową restauracją a nie kolejnym barem szybkiej obsługi. Aby Poziomka była coraz bardziej atrakcyjnym miejscem dla odwiedzających ją gości, mąż Ani wymyślił sobie, że za domem, na kawałku nie wykorzystanej do tej pory ziemi wybuduje kort tenisowy. Nie ceglany, nie trawiasty a tartanowy. Jerzy uważa, że w chwili obecnej chcąc być na rynku konkurencyjnym, należy nieprzerwanie inwestować w turystyczną infrastrukturę. Kort tenisowy według niego to nie żaden zbytek luksusu ale zwykła konieczność, zważywszy, że coraz więcej osób coraz większą wagę przywiązuje do sportowego trybu życia.

Kanurscy należą do osób, którym w życiu niewątpliwie się poszczęściło. Zdrowe, piękne dzieci, wyśniony dom, restauracja. Ania twierdzi, że w życiu najważniejsze jest, by mieć jasny cel, do którego będzie się zmierzać. Ona ten cel miała zawsze, choć jak sama przyznaje, bez przyjaciół i grona życzliwych osób trudno byłoby go osiągnąć.

Mariusz Leszczyński

Na zdjęciach: Najmłodsi członkowie rodziny Kanurskich, wnętrza Poziomki

Wnętrze prosektorium nie należy do najprzyjemniejszych widoków. Dwie chłodnie, betonowy stół, stos ligniny. Może to i lepiej, że większość zwykłych śmiertelników nigdy za życia tego nie zobaczy. Wymyślne kształty narzędzi znajdujących się w jednej z oszklonych szafek sprawiają, że człowiek aż boi się myśleć, do czego mogą służyć. Jest jednak ktoś, kto traktuje je jak narzędzia pracy.

Praca jak każda inna, tyle że...

Robert Imianowski twierdzi, że w zawodzie nie jest człowiekiem z przypadku. Dziadek to robił, ojciec to robił, w końcu czas przyszedł i na niego. Nie pamięta dokładnie, ile miał lat, kiedy zobaczył po raz pierwszy ludzkie zwłoki. W każdym bądź razie nie przeraził się. Ojciec od razu dostrzegł, że syn będzie godnym następcą swego protoplasty. Niedługo trzeba było czekać, aby przypuszczenia zmieniły się w fakty.

Nasz rozmówca nie krył, że zawód preparatora był tym, co naprawdę go interesowało. Jeszcze gdy był dzieckiem, rodzice często rozmawiali na temat pracy ojca. Nie czuł strachu ani jakiegóż szczególnej odrazy do martwego ciała. Wręcz przeciwnie, wraz z wiekiem zainteresowanie zawodem ojca rosło.

Pracę w prosektorium rozpoczął zaraz po ukończeniu szkoły zawodowej w wieku 19 lat. Na początku tylko pomagał, później kiedy ojciec musiał odejść z pracy, wszystko spoczęło na jego barkach. Ludzie dziwili się, że taki młody, że niedoświadczony, że nie podola. Jednak dyrektor szpitala ówczesnego zaufał mu, pod jednym wszakże warunkiem - dalsza nauka w zawodzie. W

Polsce nikt już dziś nie organizuje szkoleń w technice obsługi sekcji zwłok. Dla niego zrobiono wyjątek. Dzięki szefostwu firmy przez kilka miesięcy wspólnie ze studentami piątego i szóstego roku Akademii Medycznej w Poznaniu bacznie przyglądał się, jak winna być przeprowadzona sekcja. Szkolenie odbywało się raz, dwa razy w tygodniu. - Pierwszy dzień w poznańskim prosektorium pamiętam jak dziś - wspomina. - Nie dlatego że bym się bał, ale ze względu na to, że akurat w ten dzień przeprowadzono sekcję zamordowanej córki znanej piosenkarki Eleni. Był pilnym praktykantem. Profesor, który prowadził zajęcia, nigdy nie musiał zmuszać go do nauki. To głównie dzięki niemu Imianowski może powiedzieć o sobie, że zna się na swym zawodzie jak mało kto. - Moim zadaniem jest otwarcie zwłok, wyciągnięcie wszystkich narządów i zaszcycie ciała. Po części do mnie należy również ocena zmian, jakie dokonały się na narządach zmarłego. Jeśli takowe są, zgłaszam to lekarzowi wykonującemu sekcję - krótko charakteryzuje swą pracę.

Innej rzeczy, jakiej się nauczył to kosmetyka ciała zmarłego. Jeśli rodzina nie czuje się na

siłach i wyrazi takie życzenie, ubierze ciało, przeprowadzi kosmetykę. Ta ostatnia czynność według niego w ostatnim czasie staje się coraz bardziej popularna. Krewni zmarłych chcą, aby ich bliscy wyglądali jak żywi, by po chorobie, tragicznym wypadku nie było śladu. - Czasem zdarza się, że ludzie życzą sobie także konserwacji zwłok. Zabalsamowane ciało zmarłego potrafi przeleżeć w grobie bez większych zmian znacznie dłużej niż normalnie. Sposób, w jaki to robię, jest rodzinną tajemnicą - zachwala swe umiejętności.

W Złotowie uprawnienia do przeprowa-

odporny na wszystko, zdarzyła się sytuacja, która wstrząsnęła nim do głębi. Pewnego razu przyszło mu przeprowadzić sekcję kilkuletniego dziecka. Nie byłoby w tym nic strasznego, gdyby nie fakt, że zgody na udział w sekcji zażądała matka dziecka. Imianowski do dziś nie może pojąć, jak można było coś takiego przetrzymać i żyć, mając w pamięci ten widok. On sam mówi, że nie podjąłby się sekcji członka swej najbliższej rodziny. - Pewne zasady obowiązują i w tym zawodzie - dodaje. Pan Robert od kilku lat jest żonaty. Mimo że żona jest pielęgniarką w domu nie rozmawiają na temat pracy. - (Ona potrafi uszanować to co robię.

Umiejętności złotowiaka znają się w całym województwie. Nie raz zdarzyło się, że przyjeżdżali do niego aż z Pily, by zwrócić zmarłemu godność. - Kiedy ciało jest mocno zmasakrowane, szczególnie po wypadkach samochodowych, zawsze proponuję rodzinie wariant z zamkniętą trumną. Zdarza się, że mimo to nalegają. Wówczas nie pozostaje mi nic innego, jak zawierzyć swoim dłoniom. Takie zabiegi trwają nawet kilka godzin. Kiedy jest już po wszystkim, myślę sobie, że choć w ten sposób oddałem przysługę rodzinie zmarłego.

Sekcja zwłok przeprowadzana jest praktycznie w każdym przypadku zgonu, jaki ma miejsce na terenie

szpitala. Decyzję o sekcji podejmuje ordynator, jednak najbliższym przysługuje prawo odwołania od decyzji do dyrektora szpitala. Do niego należy ostatnie słowo. W ciągu roku w złotowskim szpitalu przeprowadza się ponad 200 sekcji.

Wśród zmarłych, którzy trafiają do prosektorium, są również i ludzie nie mający rodziny, umierający w biedzie i osamotnieniu. Ich ciała podlegają takiej samej pielęgnacji jak każde inne. Opieka społeczna płaci za usługę pogrzebową, przeznacza pieniądze na zakup nowiutkiego ubrania. - Ludzie ci po śmierci są często ubrani w takie rzeczy, jakich za życia nigdy nie było dane im nosić - mówi Imianowski.

Rozmawiając o zgonach nie można było nie zadać pytania o śmierć kliniczną. Złotowski preparator stwierdził, że przez te wszystkie lata nie zdarzyło mu się, by ktoś nagle ożył tuż przed sekcją. Przyznał jednak, że z opowiadań dziadka i ojca wie, że jeszcze trzydzieści lat temu takie przypadki miały miejsce.

Fot. Andrzej Ławniczak: Chłodnie i betonowy stół to nieodzowne atrybuty zawodu Roberta Imianowskiego

Mariusz Leszczyński



dzenia sekcji posiada trzech lekarzy. Robią to na zlecenie. Sekcje kliniczne przeprowadza Szmelter, sekcje sądowe wykonują lekarze z Pily i z Wałcza. Pan Robert twierdzi, że właśnie sekcje na ofiarach zabójstw należą do najciekawszych.

Według Imianowskiego preparator, bo tak fachowo nazywa się ten zawód, musi być człowiekiem o niezwykle silnej psychice. Ta praca jak żadna inna wiąże się z ogromnymi stresami, które często kończą się tragicznie. On póki co nie obawia się o swoją psychikę. Nie jest jednak tak, że przy stole sekcyjnym nic nie odczuwa. Wręcz przeciwnie do każdego ciała podchodzi z ogromnym szacunkiem.

Lubi pracować w samotności, mieć czas i spokój. Jest pedantem, jeżeli chodzi o higienę osobistą i czystość miejsca pracy. Każdy pracownik szpitala wie, że w prosektorium panują warunki niczym w laboratorium. Sam Imianowski uważa, że taka czystość, jaką udaje mu się utrzymać, to również zasługa dyrekcji szpitala, która nie żałuje pieniędzy na zakup niezbędnych środków. Często są to bardzo drogie substancje, które należy sprowadzić z Zachodu.

Przez dziewięć lat pracy Imianowski widział wiele i kiedy wydawało mu się, że jest już

WIELKI DUCHU, NASZ OJCZE!

Szum lasu, śpiew ptaków i stojące na środku leśnej polany wigwamy - oto sceneria, jaka towarzyszyła odbywającym się 31 maja w złotowskim amfiteatrze obchodom Dnia Dziecka.

Tegoroczne święto zostało zorganizowane wspólnie przez Złotowski Dom Kultury i Komendę Hufca ZHP Złotów. ZDK ze swej strony przygotował festiwal piosenki przedszkolnej, który odbywał się na scenie amfiteatru, natomiast harcerze zbudowali na leśnej polanie znajdującej się przed obiektem prawdziwą wioskę indiańską. Jest to rzecz o tyle ciekawa, że ostatnimi czasy nie mieliśmy okazji spotkać się w naszym mieście z podobnym przedsięwzięciem. Całe indiańskie obozowisko było ogrodzone i wszyscy chętni pragnący dostać się do środka musieli przejść przez bramę wejściową strzeżoną przez dwóch wojowników. Oprócz charakterystycznego wyglądu wioski i jej mieszkańców widać było specyficzne zachowanie a nawet i mowa „harcerskich Indian”. Samo jej otwarcie zainteresowało zwiedzających - wielki wódz

wypalił z współplemieńcami fajkę i zaprosił do rozpalenia ognia oraz zawarcia braterstwa z Indianami dwie „blade twarze”, którymi były oczywiście dzieci. Potem maluchy mogły już korzystać z każdej przygotowanej dla nich atrakcji. Chętni mogli wysłuchać wróżb indiańskich proroków, obejrzeć biżuterię rdzennych mieszkańców Ameryki, spotkać się oko w oko z szamanem, przemaalować swój skalp zgodnie z dzisiejszą modą, odwiedzić namiot z 1001 indiańskimi drobiazgami. Najwięcej osób przewijało się przez wigwam, w którym można było otrzymać kielbaskę i upiec ją nad ogniskiem. Aby poznać tajemnicę któregoś z namiotów, należało posiadać do niego kartę wstępu (SKUCZA), którą zdobywało się, startując w różnych konkurencjach sportowych. Największym powodzeniem cieszyła się „przeprawa przez wielką wodę” - konkurencja, w której dwie idące z naprzeciwka osoby musiały się minąć na wąskiej kładce. Dodajmy, że kładka była rozwieszona nad basenem z wodą, efektem czego jedna z osób zazwyczaj lądowała w

wodzie, na co malcy zawsze reagowali wybuchami śmiechu. Można było także spróbować swych sił we wspinaczkę po linie, ujeżdżaniu mustanga, rzucie lotkami i łapaniu byka na lasso. Ta ostatnia konkurencja skończyła się trochę wcześniej ze względu na małą wytrzymałość byka, którym był jeden z harcerzy.

Dodatkowo dzieci miały możliwość odbycia przejażdżki konnej. Organizatorzy postarali się o to, by życie w wiosce przypominało rzeczywiste obrazy z życia Indian, tak więc nie mogło obyć się bez wyprawy wojennej i ślubów. Przeprowadzeni z wyprawy jeńcy musieli zostać wykupieni, natomiast według pradawnych zwyczajów kandydat na męża musiał najpierw przejść próbę męstwa, zanim mógł się ubiegać o względy swej sżaw.

Pomysł złotowskich harcerzy i jego wykonanie bardzo przypadło do gustu najmniejszym mieszkańcom naszego miasta. Dzieci wraz z rodzicami bawiły się znakomicie.

Cała impreza mogłaby wyglądać jeszcze lepiej, gdyby nie odwieczny problem braku pieniędzy. Mimo deklaracji potencjalnych sponsorów o chęci wsparcia finansowego tego przedsięwzięcia, w większości przypadków skończyło się tylko na pustych słowach. Czy tak być powinno?

Lukasz Ławniczak

„...w ojczyźnie serce me zostało...”

Adam Mickiewicz

Dwusetna rocznica

Niewielkie pomieszczenie Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Kamila Norwida w Złotowie przy ul. Westerplatte 14, stało się miejscowym centrum obchodów roku Mickiewiczowskiego.

Pięciosobowy zespół tejże biblioteki pod kierownictwem Ireny Krajewskiej przygotował wystawę na 200 urodziny naszego narodowego wieszca. Wystawa trwała cały maj i adresowana była w głównej mierze do złotowskiej młodzieży, która dość licznie ją odwiedzała. Naturalnie nie zabrakło również znawców i miłośników twórczości Adama Mickiewicza.

Wystawa składa się z kilku części i każda z nich opatrzona jest sentencją samego poety lub Mieczysława Jastruna i Juliana Przybosa. Jest część poświęcona wyłącznie podróżom A. Mickiewicza, a także ilustracjom do jego dzieł.

W jednej z części tej wystawy znajduje się kompendium wiedzy na temat życia i twórczości tego wielkiego poety. Najtrafniej oddał to Mieczysław Jastrun: „Mickiewicz był cały ze swej epoki i ze swego społeczeństwa. Niepodobna mówić więc o jego twórczości nie potrącając co chwila o historię jego czasu, z którego czerpał wszystko i który współtworzył”.

Duże zainteresowanie wzbudziła u zwiedzających część ekspozycji poświęcona tylko naszej narodowej epopei - „Panu Tadeuszowi”. Zebrano tu różne wydania tego utworu, a najciekawszą wydaje się być pozycja z bogatymi ilustracjami Tadeusza Gronowskiego, wydana przez Książkę i Wiedzę w 1984 r. Sam poeta w liście do przyjaciela w 1834 r. tak pisał o swoim dziele: „...co tam najlepsze to obrazki kreślone naszego kraju i naszych obyczajów...”

Do ciekawostek wystawy należy zakupiona przez bibliotekę z gdańskiego antykwiariatu Księga Pamiątkowa wydana z okazji 100 rocznicy urodzin A. Mickiewicza w roku 1928, w której można znaleźć i opracowania niektórych dzieł, no i oczywiście opisy wydarzeń, składających się na te właśnie obchody.

A.T.

Wielka majówka

W ostatnią niedzielę maja w naszym regionie zorganizowano kilka festynów. Jeden z nich odbył się w Szkole Podstawowej w Świętej gminie Złotów. Nauczyciele będący gospodarzami imprezy przygotowali dla mieszkańców wsi szereg atrakcji: był kiermasz, loteria, zawody sportowe, pokaz strażacki, występy zespołów muzycznych. Mimo dokuczającego upału pod szkołą zjawili się kilkaset osób. Na zdjęciu stoisko z pracami uczniów miejscowej szkoły.

ML



UWAGA!

Dla czterech pierwszych osób, które pojawią się z ostatnim numerem Aktualności Lokalnych w redakcji gazety czekają bezpłatne wejściówki na film G.I.JANE

SKLEP OGRODNICZY

przy ul. Kościelnej 13b w Złotowie

zaprasza codziennie
w godzinach od 9.00 do 17.00
soboty od 9.00 do 13.00

Oferujemy:

- nasiona ogrodnicze i polowe,
- cebule kwiatowe,
- sadzonki drzew i krzewów,
- ziemię i folię ogrodniczą,
- inny sprzęt ogrodniczy
- meble ogrodowe



Zrób dobry krok kup
nasiona na przyszły rok

tel. 265 26 66

Wielka wyprzedaż nasion:
taniej 50%

Supercena!

Szukasz **desek?**

**Kupisz je tanio
w PaPeDe S.A. w Złotowie**

upusty cenowe
do
30%

Kontakt:
Piłskie Przedsiębiorstwo
Przemysłu Drzewnego S.A.
w Złotowie, al. Piasta 32
Dział Handlowy,
tel. (067) 263-31-20, 263-23-83

GRILL BAR

na Zabajce (nad Zamzą)

- kielbaski z rusztu
- szaszłyki
- piwo

Zapraszamy

w godz. od 16.00 do 22.00

Ogłoszenia drobne

- Sprzedam lub wynajmę halę wraz z budynkiem mieszkalnym 530 m², działka - 1604 m². Złotów. ul. Domańskiego 52. Tel. 263 24 54.
- Poszukuję pracy. Wykształcenie średnie, język niemiecki. Złotów. Tel. 263 52 34.
- Oddam w dzierżawę lub sprzedam sklep w dobrym punkcie handlowym. Złotów. Tel. 263 35 30.
- Zatrudnię instruktora jazdy konnych na okres wakacji. Tel. 263 14 24.



AUTO PARK Z. & J. Szcześniak

77-400 Złotów, ul. Chojnicka 57, tel./fax 067 263-40-10

oferuje
samochody:

Autoryzowany
Dealer



Volkswagen Group

W sprzedaży również
Felicia Combi i Felicia Pick-up

**ŠKODA
OCTAVIA**

od 41.990 zł



**ŠKODA
FELICIA**

1,3 i 1,6
od 27.990 zł



GOTÓWKA RATY LEASING UBEZPIECZENIA GWARANCJA

Dzień Dziecka w Domu Dziecka

W ubiegłym tygodniu słuchacze Studium Policealnego Terapii Zajęciowej z Uniwersytetu Ludowego w Radawnicy przygotowali dla mieszkańców Domu Dziecka w Złotowie imprezę z okazji ich święta. Były rozgrywki sportowe, konkursy z nagrodami, podwieczorek a następnie ognisko z pieczeniem kiełbasek i dyskoteka. Korzystając z okazji, pani dyrektor H. Agatowska, pragnie podziękować wszystkim sponsorom jacy pomogli w zorganizowaniu imprezy.

Impreza została przygotowana przez kilku sympatycznych słuchaczy Studium Policealnego w Radawnicy, którzy zorganizowali ją w ramach egzaminu dyplomowego.

5 czerwca Dom Dziecka będzie gościł 42 osoby z Holandii. Są to osoby działające w Stowarzyszeniu Współpracy BEVERWIJK - WRONKI. Stowarzyszenie to, co dwa lata zaprasza złotowskie dzieci do Holandii na wakacje. Od 29 czerwca do 13 lipca dzieci będą mogły korzystać z gościnności Domu Dziecka w Międzyzdrojach. Nie pozostaje nic innego jak życzyć wspaniałych wakacji. **JHK**

Przetarg Zarząd Gminy Zakrzewo ogłasza

w dniu 19 czerwca 1998 r. przetarg na sprzedaż działek rekreacyjnych:
we wsi Śmiardowo Złotowskie (działki uzbrojone)

Nr działki	powierzchnia	cena wywoławcza
183/5	745 m	4820,00 zł
183/8	824 m	5331,00 zł
183/14	1091 m	7059,00 zł
183/15	1108 m	7169,00 zł

we wsi Drożyska Małe (działki nie uzbrojone)

54/2	592 m	2989,00 zł
54/3	792 m	3962,00 zł

wadium 100,00 zł

kwota postąpienia 50,00 zł

Przetarg odbędzie się 10 czerwca 1998 r. w sali Urzędu Gminy w Zakrzewie o godzinie 13.00.

W przetargu mogą uczestniczyć osoby fizyczne i prawne.

Nie przystąpienie do zawarcia aktu notarialnego w ciągu 1 miesiąca od przeprowadzonego przetargu spowoduje przepadek wadium. Zakrzewo dnia 1 czerwca 1998 r.

Zarząd Miejski w Złotowie ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na zbycie następujących nieruchomości:

1. Działka Nr 1027 o pow. 611 m², przy ul. Bytomiaków 13, przeznaczona pod budownictwo mieszkaniowe bliźniacze. Cena wywoławcza - 6.410 zł.
2. Działka Nr 1028 o pow. 613 m² przy ul. Bytomiaków 11, przeznaczona pod budownictwo mieszkaniowe bliźniacze. Cena wywoławcza - 6.430 zł.
3. Działka Nr 849 o pow. 566 m² przy ul. 8 Marca 50, przeznaczona pod budownictwo mieszkaniowe bliźniacze. Cena wywoławcza - 7.675 zł.
4. Działka Nr 91 o pow. 700 m² przy ul. Kujańskiej 48, przeznaczona pod budownictwo mieszkaniowo-usługowe. Cena wywoławcza - 8.624 zł.
5. Działka Nr 7/9 o pow. 1.851 m² przy ul. Wodociągowej, zabudowana budynkiem gospodarczym o wartości 1.870 zł. Działka przeznaczona pod budownictwo usługowe. Cena wywoławcza - 21.250 zł.
6. Lokal mieszkalny o pow. 28,40 m² przy ul. Bol. Krzywoustego 7/3 wyceniony na kwotę 11.080 zł z równoczesnym oddaniem w użytkowanie wieczyste ułamek części gruntu z działki nr 223/1. Cena wywoławcza - 11.620 zł.

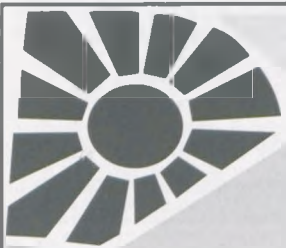
Wadium wynosi 10% ceny wywoławczej każdej nieruchomości. Wadium wpłaca się w kasie Urzędu Miejskiego w Złotowie lub na jego konto numer 110011281-1241-111-8 w PBK O/Złotów w terminie do dnia 22 czerwca 1998 r.

Przetarg odbędzie się 26 czerwca 1998 r. w Urzędzie Miejskim, pokój nr 15. W godzinach 10.00 - poz. 1 i 2

10.30 - poz. 3 i 4

11.00 - poz. 5 i 6

Nabywca nieruchomości uiszcza dodatkowo koszty przygotowania do sprzedaży wynoszące po 300 zł dla nieruchomości pod poz. 1, 2, 3, 4, 6 i 450 zł dla nieruchomości pod poz. 5.



Koncesjonowane BIURO TURYSTYCZNE

TO MY

77-400 Złotów, al. Piasta 11 tel./fax - 067/2632787

TYLKO Z NAMI:

- pewnie
- bezpiecznie
- wygodnie
- tanio

OFERUJE:

przewozy
osób
do Niemiec
WZCZASY

AGROTURYSTYKA

Wczasy i wycieczki

- Włochy
- Francja
- Anglia
- Hiszpania
- Słowacja
- Tunezja

Wycieczki krajowe

- agro-turystyka
- apartamenty na wsi
- muzea regionalne
- zamki i dworki naszych okolic
- rezerваты przyrody

Przewozy osób

- z domu
- do domu
- do Niemiec

Usługi transportowe

- przewóz towaru po Polsce
- usługi transportowe zagraniczne

Zapraszamy!

Uwaga! Wyjeżdżając indywidualnie na urlop za granicę naszego państwa świadczymy usługi informacyjne - wykaz map, przewodniki, porady.

Buchenwald

Po znalezieniu się w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie otrzymałem nowy numer: 41384.

18 lutego 1944 r. przewieziono mnie wraz z innymi więźniami do Schonebeck, gdzie w fabryce jako tokarz-frezer wykonywałem różne części między innymi do samolotów. Dwa miesiące później, gdy alianci zbombardowali tę fabrykę, przewieziono nas do Muhlhausen. Tam też robiliśmy różne części do maszyn.

Spaliśmy w barakach na dwupiętrowych pryzkach. Zaprzyjaźniłem się z moim sąsiadem z góry. Nazywał się Nigmatulin, a pochodził z Bochni. Podejrzał on, że leżący na dolnej pryzcy więzień, każdej nocy gdzieś wychodzi. Wspólnie przyparliśmy go do muru i wtedy przyznał mi, że przygotowuje ucieczkę. Prosił tylko, byśmy go nie wydali wcześniej niż w dniu jego zniknięcia. Mimo iż w razie złapania czekała go śmierć, chciał spróbować, gdyż dowiedział się, że i tak jest już na nią skazany. Po dwóch dniach spyaliśmy go, czy możemy się przyłączyć. Zgodził się. Był międzynarodowej sławy kasiarzem, biegle mówił kilkoma językami; nazywał się Pogorzelski.

Zaostrzyliśmy sobie pilniki, dzięki czemu mieliśmy doskonałe noże. Zrobiliśmy też, na ile nam się udało, zapasy suchego chleba. 3 maja, w dniu ucieczki było ciepło, więc uciekaliśmy w tym, co mieliśmy na sobie: pasiaki i wydłubane w drewnie chodaki. Zresztą, nie mieliśmy nic innego.

Pierwsze kłopoty zaczęły się już, gdy przepływaliśmy rzekę. Była to chyba Unstrut. Byłem osłabiony, ale ponieważ z pływaniem radziłem sobie bardzo dobrze, wszedłem do wody i machałem rękami i nogami, byle szybciej na drugi brzeg. Zaraz na początku zgubiłem chodaki, rozmokły chleb popłynął z wodą, ale ja sam,

chyba dzięki opatrności bożej, przepłynąłem. Zabrakło mi już sił, by wyjść na brzeg, leżałem więc częściowo w wodzie, częściowo na brzegu, dopóki nie odnaleźli mnie moi koledzy. Przeczekaaliśmy w tamtych trzcinach do nocy, zanim ruszyliśmy dalej. Wiedzieliśmy, że najważniejsze jest dla nas zdobycie żywności i ubrania. A ponieważ nie mieliśmy żadnych pieniędzy, musieliśmy to ukraść. Umówiliśmy się, że będziemy to robić po kolei. Okazja trafiła się już tej pierwszej nocy. Doszliśmy do jakiejś osady i zdecydowaliśmy się na stojącą z brzegu wsi chałupę. Cicho przechodziliśmy przez ploty, cały czas nasłuchując szczekania psów. W pewnym momencie usłyszałem trzask i poczułem, że lecę w dół. To plot załamał się pod naszym ciężarem. Rozglądałem się wokół gotów do ucieczki, w razie gdyby pojawili się jacyś Niemcy, ale nic takiego się nie stało.

Na jakimś podwórku natchnęliśmy się na nie zabezpieczoną studnię. Najedliśmy się strachu, bo wpadł do niej jeden z naszej trójki - Nigmatulin. Słyszałem trzask, chlupot wody i krzyki „Ratunku”. Gdy jednak zabraliśmy się do wyciągania go, okazało się, że studnia jest płyciutka - woda sięgała mu zaledwie po piersi.

Chwilę później zgodnie z umową Pogorzelski włamał się do domu, a my czekaliśmy na zewnątrz. Po jakimś czasie przez otwarte okno wyrzucił nam ubrania. Gdy jednak wzięliśmy się za ich zakładanie, okazało się, że to same suknie. Dowcipniś jeden, chciał sobie z nas pożartować, ale za chwilę rzucił nam i męskie ubrania. Ponieważ gospodarze spali jak susły, ruszył pod ich sypialnię i spod drzwi wybrał nam buty. Potem poszedł do kuchni, zapalił światło i zaczął szukać jedzenia. My dwaj pomyśleliśmy, że to gospodarze i uciekliśmy w ogród. Wróciliśmy, gdy dał nam znak.

Przebrani i najedzeni ruszyliśmy dalej, do kraju. Udało nam się wsiąść do pociągu towarowego jadącego na wschód. Nad ranem przed jakąś stacją wyskoczyliśmy i dalej ruszyliśmy pieszo. Teren był górzysty, porośnięty lasem. Po pewnym czasie zobaczyliśmy stojącą samotnie chałupę. To był mój dzień na zdobycie pożywienia. Mimo strachu ruszyłem do przodu. Wszedłem do środka. Była tam jakaś stara Niemka. Powiedziałem do niej po niemiecku „chleb”. Wzięła bochenek i zaczęła go kroić, ale pokazałem jej, że nie jestem sam, więc dała mi cały. Zorientowała się, że jestem uciekinierem z obozu, gdy spojrzała na moją głowę. Specjalnie strzyżono nas na zmianę: raz środek, drugim razem boki.

Ruszyliśmy dalej i wtedy natknęliśmy się na rowerzystę. Była noc. Tamten, chyba żołnierz, przestraszył się bardziej niż my. Uciekł w las, porzucając rower. Próbowaliśmy jechać na nim we trzech, wkrótce jednak rzuciliśmy go w krzaki i poszliśmy piechotą.

Spisała:
Karina Krawczyk

LISTY

Zbliżyły się Święta Wielkanocne. Razem z córkami (7 i 10 lat) wybrałyśmy się do Złotowa z zamiarem zamówienia dwóch ław kuchennych.

Już w progu złotowskiego „Centrum” w sklepie z meblami powitała nas pani, która poznawszy cel naszej wizyty, zasypała nas modelami narożników, katalogami, a nawet próbkami tapicerek. Towar nam tak zachwalano, że dokonałyśmy zamówienia. Pani solennie obiecała, że meble będą jeszcze przed świętami.

Moje córki nie mogły wyjść z podziwu dla pani, która jak twierdziły „mógłaby reklamować swój towar w bloku reklamowym TVP”.

W tygodniu poprzedzającym święta, po moim telefonie do sklepu, dowiedziałam się, że jeśli bardzo zależy mi, to przed świętami mogę otrzymać tylko „drewno”, tapicerka będzie dopiero po świętach i to, że była inna umowa, niczego nie zmieni. Przystałam na to i rzeczywiście drewniane ławy stoją już 1,5 miesiąca.

Kiedy wybrałyśmy się ponownie do „Centrum”, poprosiłam panią o rozmowę. Przypomniałam swoją sprawę, nadmieniam, iż mimo że są niesolidną firmą, wróciłam po swojej tapicerkę. Pani, muszę to oddać, rzeczywiście zdziwiła się takim stanem rzeczy. Spytałam, czy może to wyjaśnić. Usłyszałam zdawkowe „zaraz”, po czym zniknęła w swoim kantorku. Minęło około 10-15 minut, kiedy po obejrzeniu wszystkich mebli w sklepie wróciłyśmy do ekspedientki. Ta siedziała dalej pogrążona w swoich papierach, obok stał mężczyzna. Nie otrzymując w dalszym ciągu żadnych wyjaśnień, serdecznie podziękowałam pani i pożegnałam, na co otrzymałam uprzejme - „Do widzenia”.

Chyba jednak się już nie zobaczymy. Moje córki natomiast przekonały się, że sama tylko reklama nie jest dźwignią handlu. Zostaje jeszcze solidność, której w tym sklepie nie znalazłyśmy.

Katarzyna Kwacz, Krajenka

PHU „AUTO CROSS”

DEALER-DAEWOO
SALON-SERWIS

Ryszard Wiśniewski

77-400 ZŁOTÓW
ul. Kujańska 5B
tel./fax (0 67) 263 25 21

PROMOCJA:

upusty do 3000,00 zł i ubezpieczenia OC, AC, NN

CENTRUM DAEWOO



RATY DO 5 LAT

OFERUJE SAMOCHODY:
POLONEZ, TICO, LANOS, NUBIRA,
LEGANZA, NEXIA, ESPERO,
CITROEN C-15, POLONEZ TRUCK



Franciszkowo

Wieś sołecka, ok. 7 km od siedziby gminy - Złotowa, tzw. ulicówka, leżąca na trasie Złotów - Łędeczek. Pierwsze wzmianki pochodzą z 1822 roku - istniał tu folwark, Franciszkowo powstało w tym samym czasie co Bielawa i Józefowo. Nazwa być może pochodzi od syna właściciela Jana Wiganda - Franciszka. Wieś w 1912 r. znajdowała się w rękach Juliusza Prądzyńskiego. W okresie międzywojennej germanizacji, wyprowadził się największy polski gospodarz Stefan Smoliński, posiadacz 2300 morgów. We wsi jest sklep, przystanek PKS.

Sołtysa Franciszkowa - Ryszarda Łabędzia zastaliśmy przy pracach polowych. Chętnie przystał na propozycję rozmowy o rodzinnej miejscowości. Pod jego „władaniem” jest około 170 osób, zamieszkujących 28 numerów. Funkcję sołtysa pełni już drugą kadencję, kolejna zależy od wyborców. Jego poprzednikiem był Walerian Zdanowicz - jeden z największych gospodarzy. Obok niego sołtys Łabędź wyróżnia braci Januszewskich - Jacka i Jerzego, Mariana Łobodę. Ogólnie rolników w pełni tego słowa znaczeniu jest 11, poza tym wieś zamieszkują emeryci, renciści i osoby pracujące w Złotowie. We wsi dawniej pracowała tuczarnia, obecnie dzierzawiona na stadninę koni. W sierpniu 1985 roku Franciszkowo nawiedził huragan, dokonując ogromnych zniszczeń. Rozrywkę można znaleźć w miejscowym klubie oraz w okolicznych wioskach. Dzieci mają placyk za sklepem, gdzie mogą po-

grać w piłkę. Znanym mieszkańcem Franciszkowa jest Roman Skowroński - do niedawna świetny piłkarz złotowskiej Sparty, obecnie Nowin. Z Franciszkowa wywodzą się także inni piłkarze Sparty - bracia Mirosław, Zdzisław i Robert Karwat, obecnie mieszkańcy Złotowa. Sołtys bez trudu wymienia nazwiska współmieszkańców - Skoczyła, Fojut, Ziach, Litwinienko, Ciepłuch, Gorzędowska, Łoboda, Karwat, Orzechowski, Zdanowicz, Stępień, Nowak,

Stalka, Januszewski, Sudoł, Skowroński, Tkaczyk, Rybicki, Domoń, Drabiszczak, Jabłoński, Makowski, Gajos, Sadłowski, Łabędź. Większość mieszkańców osiedliła się we wsi po wojnie, przybyli tu ze wschodnich rejonów Polski. Franciszkowianom żyje się dobrze, z dala od zgiełku. Wodociąg mają, liczą na podłączenie do oczyszczalni w Radawnicy. Przydałby się chodnik, który zwiększyłby bezpieczeństwo pieszych. Wierni należą do parafii w Radawnicy. Dzieci uczęszczają do szkół w Nowym Dworze (III kl.) i w Radawnicy (VIII kl.). Największą bolączką jest brak telefonów - ułkon w stronę Telekomunikacji! W „Wiadomościach Złotowskich” z 24 marca 1954 roku znaleźliśmy dość obszerny tekst pod tytułem „Poważne osiągnięcia mają spółdzielcy z gromady Franciszkowo”. W tekście czytamy min. „Spółdzielnia produkcyjna powstała w lipcu 1952 roku. Początkowo wstąpiło do niej 16 chłopów, potem następnych



czterech. Z jednego hektara zebraliśmy - 14 q żyta, 18 q jęczmienia, 18 q pszenicy, 15 q owsa i 150 q ziemniaków. W pracy wyróżnili się szczególnie brygadier polowy Piotr Śliwiński oraz Józef Oparr. Władysław Michałowski i wielu innych. Wśród kobiet na wyróżnienie zasłużyły - Rozalia Stępień, Jadwiga Gorzędowska, Waleria Nowicka i inne. W brygadzie hodowlanej wyróżniła się chlewnistrzyni Anna Werner oraz dojarka Helena Kobry. Edward Łoboda wraz z żoną przepracował 5 dniówek obrachunkowych, za co otrzymał 21 q żyta, 11 q pszenicy, 5 q jęczmienia, 11 q owsa, 32 q ziemniaków, 32 q buraków pastewnych, 1450 kg siana i 2705 złotych. Posiada dodatkowo 2 krowy z przychówkiem, sprzedał w ciągu roku 1 tuczniaka i 8 bekonów”. Wszystkim mieszkańcom wsi życzymy powodzenia i lepszej rolniczej koniunktury - szczególnie na zboża!

Janusz Justyna, foto: Jan Grochocki
Na zdjęciu - sołtys R. Łabędź przy pracy

EKOKONTROLE

Doskonale każdy z kierowców przypomina sobie, co sam mówi, jadąc za kopcącym autem czy wydzielającym kłęby trujących spalin autobusem. Od 1997 r. spotkać można na terenie województwa pilskiego eko-poloneza w policyjnych barwach. Pojazd ten przydzielony jest organizacyjnie do KRP w Chodzieży, jednak 2-3 dni w miesiącu przebywa w Złotowie.

Zwiększająca się z roku na rok liczba pojazdów spowodowała konieczność zajęcia się na serio ich przygotowaniem i eksploatacją w aspekcie wymogów ochrony środowiska.

Policyjny eko-polonez jest dosłownym wyrazem tej konieczności. Zamontowane wyposażenie pozwala wykonać wszystkie podstawowe badania techniczne pojazdu, dokonać pełnej analizy składu spalin tak przy silnikach benzynowych, jak i poruszanych za pomocą oleju napędowego, zabezpieczyć miejsce wypadku czy określić stan trzeźwości kierowcy.

Prawdziwy postrach budzi wśród poruszających się pojazdami z wyeksploatowanymi silnikami, urządzenie zwane dymomierzem. Dzięki tej aparaturze eliminowane są z ruchu drogowego samochody emitujące zbyt dużo szkodliwych substancji oraz dymu do atmosfery.

Część kierowców ze Złotowa była wyraźnie zaskoczona rozległością badań prowadzonych przez obsługującego pojazd Sebastiana Witczaka z Komendy Rejonowej Policji w Chodzieży.

Zdaniem sierżanta sprawność pojazdów w Złotowie ulega systematycznej, wolnej poprawie. Mimo to w ujęciu statystycznym, na 100 skontrolowanych pojazdów blisko 30% to auta niesprawne w aspekcie ekologicznym.

W najbliższym okresie w eko-polonezie będą zamontowane wagi najazdowe, które pozwolą na szybką kontrolę i eliminację pojazdów obciążonych ponad dopuszczalną normę.

Andrzej Ławniczak

OSUSZYLI LAS

Wiele ostatnio słyszy się w naszym regionie o słabym wykorzystaniu pracowników skierowanych do robót publicznych. Okazuje się, że na terenie administrowanym przez Nadleśnictwo Złotów można inaczej.

Już trzeci rok z rządu Nadleśnictwo w Złotowie zatrudnia na okres wiosny i lata po 2 brygady złożone z siedmiu osób, skierowanych przez Rejonowy Urząd Pracy do robót publicznych.

Praca nie jest lekka. Od poniedziałku do soboty 14 osób pracuje przy naprawie dróg leśnych oraz budowie i odtwarzaniu urządzeń melioracyjnych. Tegoroczna mokra wiosna podtopiła znaczny areal lasów i gdyby nie pomoc tych pracowników, to straty w drzewostanach byłyby znaczne.

Na zdjęciu: Brygada M. Jagodzińskiego w trakcie wykonywania prac melioracyjnych na terenie lasów w pobliżu Krajenki.



A. Ławniczak

Debiut po latach



Pomatu tradycją stają się poetyckie spotkania w Złotowskim Domu Kultury. W ubiegłą niedzielę swój wieczór miał Ryszard Kilar, który w blasku świec przedstawił zebranym najpiękniejsze utwory, jakie napisał na przestrzeni kilkudziesięciu lat.

Kiedy zorganizowany miesiąc temu wieczór autorski Andrzeja Nowickiego, na co dzień lekarza weterynarii, spotkał się ze sporym zainteresowaniem mieszkańców Złotowa, lokalni poeci i pisarze postanowili, aby tego typu spotkania z poezją miały charakter cykliczny. Słowa zamieniono w czyn i w ubiegłą niedzielę swój publiczny debiut przeżył Ryszard Kilar.

Poeta zaprezentował, zebranych głównie liryki miłosne oraz utwory, w których opowiadał o swoich przeżyciach i doświadczeniach. W trakcie wieczoru w blasku świec Ryszard Kilar deklamował również wiersze poświęcone swemu rodzinnemu miastu Lwów. Część wierszy odczytał Andrzej Motak.

Zebrani bardzo ciepło ocenili debiut, który stał się również przyczynkiem do towarzyskiego spotkania. Złotowscy twórcy zapowiadają, że w najbliższym czasie zorganizowany zostanie kilkugodzinny maraton poetycki, w trakcie którego każdy będzie mógł pochwalić się swoim literackim dorobkiem.

ML

Na zdjęciu: Ryszard Kilar czyta swoje wiersze

Dni Kwitnących Wiśni

Gmina Zakrzewo. Drugim przeglądem artystycznym przedszkoli z terenu gminy Zakrzewo zakończyły się Dni Kwitnących Wiśni w Starej Wiśniewce. W przeglądzie zaprezentowały się dzieci z Zakrzewa, Starej Wiśniewki, Głomska, Śmiardowa Złotowskiego i Werska.

Przegląd odbył się 24 maja br. w sali gimnastycznej miejscowej Szkoły Podstawowej w iście wiosennej scenerii, wśród kwiatów i kolorowych ozdób. Równie urzekający byli konferansjerzy przeglądu Milenka Justyna i Patryk Wojciechowski z miejscowego przedszkola.

Chociaż wszystkie dzieci pięknie wykonały swoje utwory, to najbardziej ujmująco, pięknym głosem zaśpiewała piosenkę „Nareszcie mam 7 lat” Tereska Smukowska z przedszkola Głomsk. Równie ładnie wykonały swój utwór pt. „Domowa dyskoteka” Justyna Wojciechowska i Martyna Groszczyk z Zakrzewa. Miłym gestem rozpoczęły piosenkę na Dzień Matki dzieci z Werska, które przed rozpoczęciem utworu rozrzuciły wśród publiczności wiązanki kwiatów (miały być dla matek).

Wszyscy wykonawcy otrzymali nagrody indywidualne, ale też poszczególne przedszkola zostały nagrodzone. Było to możliwe dzięki sponsorom: Przedsiębiorstwu Geodezyjno-Kartograficznemu Lucyny Pawlak ze Starej Wiśniewki oraz Przedsiębiorstwu Producentów Rolnych (dawna Gorzelnia), również ze Starej Wiśniewki.

Podczas przeglądu dokonano również podsumowania konkursu plastycznego, którego tematem były Dni Kwitnących Wiśni. Na konkurs wpłynęło 13 prac ze Szkoły Podstawowej w Starej Wiśniewce i jedna praca ze Szkoły w Łąkie.

Dwie pierwsze nagrody przyznano” Magdalenie Adamowskiej ze szkoły w Starej Wiśniewce i Krystynie Galińskiej w Łąkie. Drugą nagrodę zdobyła Emilia Cicha, natomiast trzecie miejsce przyznano ex aequo Joannie Cichej i

Krzysztofowi Kowalskiemu ze Starej Wiśniewki. Rozlosowano też 9 nagród pocieszenia.

W tym miejscu należy podkreślić, że Dni Kwitnących Wiśni trwały od 3 maja. Z tej okazji miejscowa Grupa Pracy Społeczno-Kulturalnej przygotowała dla mieszkańców wsi i gminy liczne atrakcje, wśród nich między innymi rajd rowerowy, ognisko, występy muzyczne, koncert mandolinistów z Łąkie, pokazy aikido, zawody sprawnościowe.

Wymienione imprezy mogły zaistnieć dzięki ludziom dobrej woli, organizatorom i sponsorom. Grupa dziękuje wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób dopomogli w organizacji Dni Kwitnących Wiśni.

K.W.

Emeryci też świętują

28 maja br. zakrzewskie Koło Związku Emerytów i Rencistów zorganizowało spotkanie z okazji Dnia Matki. Członkinie związku przygotowały smaczne i różnorodne potrawy i w rodzinnej atmosferze świętowano ten piękny dzień w Domu Polskim w Zakrzewie, nie zabrakło muzyki, wspólnych śpiewów i tańca. I nikt nie narzekał, że tu go boli, tam go strzyka.

Koło Związku Emerytów i Rencistów w Zakrzewie liczy 130 członków. Kieruje nim emerytowana pielęgniarka Adela Jęsień, natomiast o stan finansów Koła dba emerytowana nauczycielka Eleonora Jasiek, która skrupulatnie zbiera składki członkowskie, prowadzi rozliczenia i czuwa nad prawidłowością wydatków. Emeryci i renciści spotykają się kilka razy w roku na imprezach okolicznościowych, co roku wyjeżdżają też na wycieczkę. Członkom Koła życzymy dużo dobrego zdrowia i gratulujemy ciągłej aktywności. 12 czerwca br. emeryci i renciści wyjeżdżają na wycieczkę do Gdańska.

K.W.

„Co tam, panie w gazetach nowego, czyli prasowe wspominki”

Pismo Złotowskie, 01.IX.1952 r.

„Dla uczczenia Złotu Młodych Przdowników brygada młodzieżowa piekarni nr 3 PSS w Złotowie postanowiła w czynie przedzłotowym podnieść produkcję wypieku chleba podwyższając swoją dzienną normę od 110 do 120%. Dziś brygada osiąga: Bernard Kryger - 125% normy, Schonbach - 125%, Bernard Kadow - 117% i Edmund Konitzer - 114%.”

Pismo Złotowskie, 15.IX.1952 r.

Skrót - „Chłopi gromady Międzybłocie wywiązują się terminowo ze swoich obowiązków dostawy zboża, żywca i mleka w 103%. Pochwała należy się chłopom: Franciszkowi Pałuczakowi II, Bartłomiejowi Galle, Albinowi Pałuczakowi, Franciszkowi Pałuczakowi I, Rufinowi Zychowi, Gertrudzie Wilczek, Piotrowi Bruchwalskiemu i Leonowi Kajeckiemu”.

Pismo Złotowskie 01.X.1952 r.

„Pracownicy Drukarni Anilinowej w Złotowie podjęli zobowiązania wyborcze, indywidualnie postanawiając: maszynista anilinowy Zygmunt Piątek prowadzić trzy maszyny zamiast jednej, maszynistki Rogowska wykonać 130% normy, Ciżmowska 127%, Goślinowska 125% a maszynistka J. Sypień zwiększyć z pomocą wydajność o 5 kg.”

Pismo Złotowskie 01.X.1952 r.

„W dniu 12 bm. Przewidziana jest wycieczka chłopców - Polaków miejscowego pochodzenia do Warszawy i Oświęcimia.”

Pismo Złotowskie, 15.X.1952 r.

Skrót - „Sekcja motorowa przy ZS „Spójnia” zorganizowała w dn. 12.X. br. pierwszy rajd motocyklowy na trasie 65 km. Wyniki: 125 cm I miejsce Szopieraj, kat. 250 cm - I miejsce Kitowski, II m. Grabowicz, kat. 350 cm - I miejsce zajął - Medynecki. W kategorii z przyczepką startował Nafalski, nie mając przeciwników, ale wykażal się znakomicie.

Ziemia Złotowska, 22.XII.1952 r.

„Kino Rodło już 30 listopada br. wykonało roczny plan usług.”

Ziemia Złotowska, 01.III.1990 r.

„Osiedle Błękwit - wizja Złotowa XXI wieku.” Tej wspomince warto poświęcić więcej miejsca.

Quiz Kącika Małolata

Oto kolejne trzy pytania:

1. Podaj 5 rzek Polski.
2. Podaj imię i nazwisko polskiej piosenkarki, która śpiewała tytułową piosenkę w filmie animowanym „Herkules”.
3. Wymień 5 gatunków drzew owocowych.

HUMOR

Młoda i piękna turystka wchodzi do sklepu ze strojami kąpielowymi.

- Chciałabym przymierzyć ten strój na wystawie...
- OK. - mówi sprzedawca - to na pewno przyciągnie sporo gapiów.

Gondolier wenecki wraca do domu strasznie zmęczony.

- Co ci się stało? - pyta zaniepokojona żona.
- To z powodu Amerykanina, który dał mi 300 dolarów za to, żebym go woził cały dzień.
- To wspaniale, 300 dolarów!
- Tak, tak, ale za późno zorientowałem się, że chodzi mu o przejazdkę na nartach wodnych.

POZDROWIONKA

Wojtek! Pamiętasz mnie?

Anka

Całusy dla Ewki i Jolki ze Złotowa.

Marcin i Sławek

Pozdrowionko dla Waldka z Krajenki
śle Bożena.

Bardzo sympatycznej Agnieszce ze Złotowa buziaki przesyła Wojtek.

Szalone pozdrowienia dla całej Wiśniewki
śle Edyta.

Zwariowane pozdrowienia dla Snickersa
od Suhej.

Miłe pozdrowienia dla Dawida S. ze Złotowa
od Emilii i Edyty.

Pozdrowienia dla Moniki z Głomska
Shazzy.

Fajowskie pozdrowienia dla Marcina D.
ze Śmiardowa Zł. od kumpel Emilii i Edyty.

Najlepsze pozdrowienia dla rodziców.

Basia Fidler

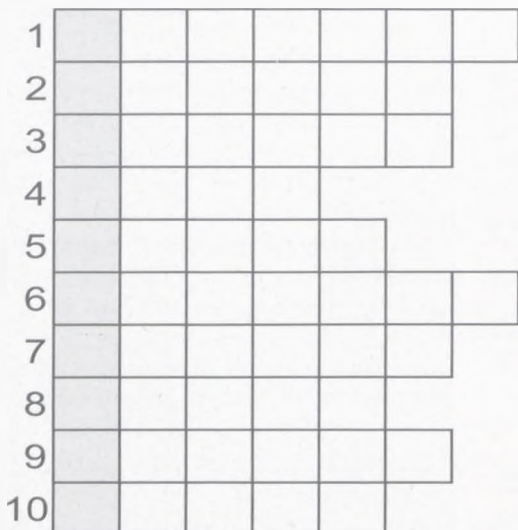
Korowód w Górznej

Dzień 29 kwietnia 1998 roku był dniem wolnym od zajęć, poświęconym obchodom Święta Ziemi. Już wcześniej z wychowawcami klas ustaliliśmy czas, miejsce oraz program obchodów. Zebraliśmy się więc w tym dniu w szkole o godz. 8.00. Uczniowie klas I-VIII rozeszli się do swych izb lekcyjnych, gdzie przebrali się w przygotowane stroje. Następnie, po krótkim apelu, w przepięknych i pomysłowych strojach opuściliśmy teren szkoły. Kolorowy korowód udał się do Pani sołtys, aby zaprosić ją do wzięcia udziału w naszej imprezie. Po spotkaniu z Panią Haliną Grzywną ze śpiewem i ekologicznymi okrzykami udaliśmy się do parku. Mieszkańcy Górznej z zainteresowaniem śledzili naszą trasę. W parku chłopcy rozpalili ogniska, przy których piekliśmy kielbaski. Pogoda była wspaniała: świeciło słońce, było bardzo ciepło. Zapach pieczonych kielbasek unosił się po całym terenie. Apełt dopisywał. Ostatnim zadaniem było przebranie przedstawiciela każdej klasy za Ziemię. Był to konkurs ekologiczny. Udało się nam wspaniale upodobnić swych kolegów do planety Ziemi. Kolor przebrania odpowiadał barwom Ziemi. Wśród zabaw, gier i zawodów czas minął nam bardzo szybko. Bawiliśmy się wspaniale. Pan Szczygieł robił zdjęcia, a Pani Agnieszka Mróz utrwałała wszystko na kamerze. Radośni i weseli rozstaliśmy się około 13.00. Mottem naszego korowodu było hasło: „Przyjacielem bądź przyrody, obsadź drzewkiem swe zagrody”.

Anna Kujawa

uczennica klasy VII SP w Górznej

Krzyżówka dla dzieci



1. Tata przybija nim gwoździe.
2. Mała Anna.
3. Kwiat z kolcami.
4. Ma je kubek, garnek i... człowiek.
5. W pokoju na podłodze.
6. W nim trzymamy hodowlane rybki.

Kim jest postać, której imię powstanie w wytłuszczonej kolumnie po uzupełnieniu krzyżówki? Na odpowiedzi czekamy do 16.06.98 r.

Krzyżówkę „rzeczną” prawidłowo rozwiązał m.in. Sebastian Szczerbiak z Krajenki. Gratulujemy i zapraszamy po odbiór nagrody!

WYKREŚLACZEK

W poziomych rzędach, w gąszczu liter ukryte zostały nazwy zwierząt. Odszukaj je, a gdy już znajdziesz, zapisz na karcie pocztowej i wyślij pod adresem redakcji. Nagrody czekają!

SRMITYGRYSYLKO
BOLEWIRKANIMUZ
NANIEPAWERYNUL
KIESTYBRYŚAPOLU
OPJASZCZURKAMIK
IBMILOBAWIELORYB

Humor z zeszytów

- Pieśń „Bogurodzica” była w tamtych czasach przebojem.
- Dromader to dowodzący psim zaprzęgiem.
- W klimacie podrównikowym jest pora sucha, wilgotna i kolczasta.
- Pracownik w razie śmierci dostaje urlop okolicznościowy.
- Wzrosła rola kobiet, obecnie wszystkie gałęzie są dostępne.
- W Czarnolesie wychowywał dzieci i wnuki, których się nie doczekał.
- Pan Tadeusz był to młody szlachcic zachciankowy.

Nutka poezji

Wasza koleżanka z Krajenki, Monika Gierszewska, przysłała nam swe wiersze. Uważamy, że są bardzo ciekawe i prezentujemy dwa z nich. Moniko! Szczególnie dziękujemy Ci za wiersz o naszej gazecie.

Sen

Jestem na łące czerwonej
żółtymi makami wyścielonej
Ptaki głośno szczekają
Dzieci na drzewach mieszkają
Krówki skaczą przez płotki
Owieczki wypuszczają plotki
Konie lecące zobaczyłam
I nagle... się obudziłam.

Gazeta

Jest na świecie gazeta taka
Wcale nie byle jaka.
Wszyscy ją zawsze chętnie czytają
żadnej strony nie pomijają
Są tu artykuły wszelkie
Nie żadne nudy wielkie
Są rysunki - kwadratowe, owalne
To „Aktualności Lokalne”!
Každy już z niecierpliwością
Czasem ze złością czy radością
Na następny numer oczekuje
A później się tylko raduje.

Księgarnia Zofii Kwiecień proponuje:

Historie rodzinne, William Wharton. Rebis, Poznań 1998r. Str. 230 Cena - 14,70 zł.

W cyklu Salamandra otrzymujemy kolejną powieść autora „Ptaska”, „Tato”, „Spóźnionych kochanków” i in. „Historie rodzinne” to nostalgiczne wspomnienie o mężczyznach z rodziny autora. Dzięki nim, uważa Wharton, jego tożsamość okrzepła, stała się bogatsza.

Cesarstwo i wygnanie, Arkadiusz Stoly-pin. Prószyński i S-ka, Warszawa 1998r. Str. 366. Cena - 22,00 zł.

Arkadiusz Stolypin był synem Piotra, premiera rządu rosyjskiego, zamordowanego w 1911 roku w operze kijowskiej, podczas galowego przedstawienia, w obecności cesarza Mikołaja II. Gdy wybuchła rewolucja, czternastoletni Arkadiusz wraz z matką i siostrami musiał uciekać z Petersburga na Ukrainę, a stamtąd przez Polskę do Niemiec i do Francji. Pośmiertnie wydane pamiętniki stanowią cenne świadectwo historyczne.

Kula, Michael Crichton. Wydawnictwo Amber. Warszawa 1998r. Cena - 24,80 zł.

Filmowy przebój roku 1998. z Dustinem Hoffmanem, Sharon Stone i Samuelem L. Jacksonem. Tysiąc stóp w głąb Pacyfiku amerykański okręt badawczy natrafia na spoczywający na dnie ogromny statek kosmiczny. Wewnątrz znajduje się tajemnicza metaliczna kula ...

Krzyżówka panoramiczna dla dorosłych

brzo- zapora	regularność margaryna	dzierzawa dółka duma isa	kańska zmora "jak" fwgna		rodzaj maty mieczny	B	pejsy	B	liłak	tworzy osiedle
	7			postać z czeskiej bajki		A	B	E		
okrywa segment ozdoba chajnikow				obecnie część walki bokserskiej		T	E	R	A	Z
		11	stacje benzynowe		zadanie szkoły	K		szkolne PKO	S	K
producent butów symbol sodu			Klub z Konią Patrycja, piosenkarka			N	I		M	symbol fosforu
	czujność	szpital miasto w Nigerii				A		los nauczyciel	D	O
upadek			Bundy antonim do"		kuno japoński "zohy"	T	U	M	A	K
smiałość			pismo dla kobiet symbol strachu	14	zabytek chłopak Barbie	K	E	N		tuzy
O	D	W	A	G	A					
K			kraj Jankesów wzr z księgi "Strang"		formacja wojskowa					rosyjski smaloc dREWNIANE buty
N			Sagan port w Brazylii		imię męskie					S
	G	A	R							
O			zespół z Gdańska zmył	wewnątrz świecy	Anna dla znajomych					Hiszpania na nolepcie
lufik wzr kazików	mniszka buddyjska	porządek na statku środek czyszczeni								
zwoleńniczo										
alic										
P	L	A	K	A	T					

Hasło krzyżówki z nr 9(12) brzmiało: „Wiosna, pora roku radosna”. Nagrodę wylosowała pani Janina Szeffler ze Złotowa. Gratulujemy i zapraszamy do redakcji.

Kulinarne przeboje

Żeberka wykwinne

Składniki:

- kilogram chudych żeber wieprzowych,
- szklanka wiśniówki,
- 4 łyżki przyprawy do zup,
- 1/3 szklanki cukru.

Przygotowanie: Żeberka podzielić i ułożyć w garnku. Wiśniówkę wymieszać z przyprawą do zup i cukrem. Zalać nią żeberka, przykryć szczelnie i wstawić do większego naczynia z gorącą wodą tak aby garnek z żeberkami zanurzony był do połowy. Gotować na małym ogniu około 4 godziny pilnując by dwa garnki były szczelnie przykryte a wrzenie nie ustawało. Podawać z ryżem i surówką.

Zapiekanka z żeber

Składniki:

- kilogram żeber,

- kilogram ziemniaków,
- 25 dkg kiszzonej kapusty,
- 15 dkg pieczarek,
- łyżka oleju, cebula, masło, sól, pieprz.

Przygotowanie: Ugotować żeberka i oddzielić od kości. Ugotowane ziemniaki pokroić w plastry, pieczarki podsmażyć na oleju. dodać pokrojoną cebulę i trochę podusić. Kapustę ugotować. Zarodoporne naczynie wysmarować tłuszczem i układać warstwami: połowę ziemniaków, kapuste, mięso, pieczarki z cebulą, popruszyć solą i pieprzem i zakryć drugą warstwą ziemniaków. Na górze kładziemy kilka wiórków masła i zapiekamy w piekarniku 50 do 60 min.

Przysłowie francuskie:

„Jedz według swego smaku, ubieraj się według smaku innych”.

Porady „Aktualności”

Czyścimy kamienie

- Opale czyścimy wyłącznie na sucho szczoteczką z włosia.
- Nie oprawione brylanty i diamenty myje się ciepłą mydlaną wodą, używając do tej czynności szczoteczki z włosia.
- Szafiry, rubiny i szmaragdy nie lubią gorącej wody, dlatego na 10-15 min należy je zanurzyć w prawie zimnej wodzie z dodatkiem płatków mydlanych. Następnie należy je wysuszyć.
- Turkusy nie lubią wody, więc czyścimy je na sucho zmieloną kredą z dodatkiem kropli oleju lnianego.

ŻYŁKA, KLAWISZ I ROBAKI

Daleko od ludzi, wśród wiekowych sosen i przy akompaniementie ptasich głosów nad zbiornikiem wodnym „Grudnia” spotkali się na splawikowych zawodach wędkarskich pracownicy i funkcjonariusze służb więziennych. Humory dopisywały wszystkim, a ryba jak to ryba, robiła swoje.

Powstały na skutek poszerzenia koryta Gwdy zbiornik wodny (16 ha) dawał nadzieję na złowienie leszcza, okonia, płoci lub szczupaka. A było tak...

Telefoniczną informację o tym, że „klawisze” będą łowić ryby przyjąłem z niedowierzaniem.

W sobotę, wczesnie rano spakowałem dziennikarski majdan i nie bez trudu, dotarłem na miejsce zawodów. Na długo pozostanie mi w pamięci piaszczysta, a właściwie pustynna droga, biegnąca pod linią wysokiego napięcia w okolicach Radawnicy.

Lekko spóźniony, witam się z organizatorami, którzy informują mnie, że zmagania rozpoczną się dopiero za chwilę, bo jedna z ekip ponad godzinę błądziła po leśnych zakamarkach Nadleśnictwa Lipka. Nic więc nie straciłem.

Na wędkarskie zmagania zorganizowane przez kierownictwo Aresztu Śledczego w Złotowie,

oprócz 2 ekip gospodarzy zjawili się 2 zespoły z Zakładu Karnego w Czarnem, ZK Stare Borne oraz wędkarze reprezentujący Areszt Śledczy w Koszalinie.

Losowanie sektorów, stanowisk, przypomnienie regulaminów zawodów i się zaczęło. Do tej pory nie zdawałem sobie sprawy z ilości wędkarskich akcesoriów. Pudła, słoiczki, tacki, podbieraki, siatka, stołki, uchwyty, różnego rodzaju

długości wędki i czort tylko wie, co się jeszcze mieściło w przepastnych torbach i plecakach. Przez pierwsze pół godziny słychać było na 200-metrowym odcinku linii brzegowej plusk rzucanej do wody zanęty. Robaczki białe, czerwone, specyfiki z otrębami, kaszą ryżem i już sam nie wiem czym jeszcze kuszone ryby, aby brały.

Donośny głos sygnałówki sędziego zawodów Rajmunda Makarewicza, odbity pięknym echem dał

znać, że czas zmagania z kapryśną rybą już nadszedł.

Świst wyrzucanych zestawów wędkarskich, pierwsze nerwowe przypalania papierosów i podglądanie rywali na sąsiednich stanowiskach to obraz, który zarejestrowa-

swój wędkarski „urobkiem” stawił się do wagi. Czynność ta zajęła sporo czasu. Dodawanie, sumowanie i wreszcie jest zwycięzca indywidualny i drużynowy. Tym pierwszym okazał się Mirosław DUTKIEWICZ reprezentujący pracowników Aresztu Śledczego w Złotowie, łowiąc blisko 130 sztuk ryb o łącznej wadze 3,97 kilograma. Również drużyna z AŚ Złotów uplasowała się na najwyższym miejscu, wybierając z zalewu ponad 10 kilogramów różnej ryby.

Organizatorzy zakończyli sili wszystkich ucze-



lem na początku zmagania. Wraz z upływem czasu napięcie wśród zawodników i obserwatorów rosło. Ryba, ryba to słowa, na które reagovali sędziowie sektorowi, skrzętnie zapisując wyniki i baczący, by zawodnicy wrzucali do siatek ryby wymiarowe.

Czas wędkarskich zmagania, przy wyjątkowo pięknej, słonecznej pogodzie powoli dobiegał końca. Podekscytowani zawodnicy wraz ze

stników wędkarskich zmagania na tradycyjny biwakowy posiłek. Przy wyjątkowo smacznej grochówce rozmowy o taakiej rybie toczyły się do późnych godzin.

Na zdjęciu: Każdy z widocznych wędkarzy pozujących do pamiątkowej fotografii zastanawiał się, czy dzień zawodów będzie jego dniem szczęśliwym.

Andrzej Ławniczak

Czerwcowe propozycje filmowe Kina „Rodło”

11-14 czerwca

„G. I. JANE” - dramat obyczajowy produkcji USA, w głównej roli Demi Moore.

Film opowiada o pierwszej kobiecie, która trafia do najbardziej elitarniej jednostki wojskowej - „Navy SEALS”. Trudów tej służby nie wytrzymuje 60% żołnierzy. Porucznik Jordan O’Neil jednak dzielnie znosi fizyczne i psychiczne tortury. Stalowe nerwy i ogromna siła woli pozwoli jej przetrwać najgorsze i dowieść swej przydatności w armii. Wśród wykonawców obok Demi Moore zobaczymy także Anne Bancroft i Viggo Mortenstena. Film reżyserował Ridley Scott.

18-21 czerwca

„PRZODEM DO TYŁU” - film obyczajowy produkcji USA.

Akcja filmu toczy się w niewielkim prowincjonalnym miasteczku akademickim. Lubiany przez studentów wykładowca ma się ożenić ze swą koleżanką po fachu. Jednak w przededniu swojego ślubu zaczyna mieć wątpliwości co do swojej orientacji seksualnej. Spowodował to jego dawny student, aktor, który zdobył Oscara za rolę homoseksualisty i

odbierając nagrodę, przed kamerami telewizyjnymi stwierdził, że jego ulubiony nauczyciel miał skłonności homoseksualne. W miasteczku wybucha skandal i sensacja.

18-21 czerwca

„KRÓLESTWO ZIELONEJ POLANY” - film animowany dla dzieci i całej rodziny.

23-28 czerwca

„SPONA” - film dla młodzieży, adaptacja powieści Edmunda Niziurskiego pt. „Sposób na Aleybiadesa”

Do warszawskiego liceum przyjęci zostają trzej nowi uczniowie. Łączy ich przyjaźń, umiłowanie wolności i alergiczna niechęć do nauki. Ich nieuctwo szybko zostaje zauważone, a dbający o prestiż szkoły nauczyciele postanawiają „wziąć młodą brać do galopu”. Bohaterowie „kupują” od starszych kolegów „SPONĘ”, czyli sposób na nauczyciela historii - Aleybiadesa. Szereg sympatycznych i pełnych humoru sytuacji z życia nastolatków. Pierwszy polski film z muzyką hip-hopową.

Piłka nożna

Może Sparta się utrzyma?

Liga makroregionalna, 24.05.1998r. Zamek Gołańcz : Sparta Złotów 0:3 (0:1),

br. - R. Rajsowski-13«, K. Zabel-50«, W. Zaorski-60«.

Mecz w Gołańczy obserwował Edmund Hanyżewski:

„Drużyna Sparty rozegrała bardzo dobre spotkanie, zdecydowanie pokonując gospodarzy. Złotowianie pod każdym względem przewyższali jedynastkę Zamka, mimo że od 75 minut grali w dziesiątkę po usunięciu z boiska Wojtka Zaorskiego, który otrzymał czerwoną kartkę. Na pochwałę zasługują wszyscy piłkarze Sparty.

Po tym zwycięstwie Sparta pozostaje nadal na 12 miejscu w tabeli.

Liga makroregionalna:

1. ŚREM	31 67 80:23
2. MIĘDZYRZECZ	31 66 72:26
3. POZNAŃ	31 63 96:33
4. BUK	31 63 64:27
5. POBIEDZISKA	30 60 80:31
6. ŚRODA	31 58 75:28
7. PNIEWY	31 53 66:38
8. KOSTRZYN	31 50 59:37

9. LWÓWEK	31 49 59:35
10. DOBIEGNIW	31 43 38:67
11. WAŁZ	31 42 55:52
12. SPARTA	30 37 55:60
13. WIELEŃ	31 32 38:51
14. WĄGROWIEC	31 26 30:65
15. DAMASŁAWEK	31 26 41:80
16. GOŁAŃCZ	31 21 37:78
17. LIPKA WLK.	31 17 24:124
18. BUDZYŃ	31 10 21:135

B-klasa, gr. I wyniki 15 kolejki:

Lipka : Zawada	0:6
Kielpin : Głubczyn	2:0
Stawnica : Dzikowo	2:3
Wiesiółka : St. Wiśniewka	0:1
Święta : Łąkie	2:5

tabela po 15 kolejkach:

1. Zawada	40
2. Wiesiółka	39
3. Dzikowo	30
4. Głubczyn	26
5. Stawnica	18
6. Święta	16
7. Łąkie	16
8. St. Wiśniewka	12
9. Lipka	11
10. Kielpin	10

Badminton

Badminton do Złotowa przywiózł Jan Dulat, który w 1980 roku, przy TKKF „Stomil” założył sekcję badmintonu. Drużyna, którą tworzyli Leszek Madej, Roman Radomski, Andrzej Smukowski, Leszek Pietroń, Jan Dulat, Jolanta Banach i Stenia Kruszwicka, dzięki zaangażowaniu Waldemara Nafalskiego wystartowała w III lidze. Jednocześnie Jan Dulat podejmuje pracę trenerską z młodzieżą. W 1984 roku sekcję badmintonową przejmuje Sparta. Okres od 1984 do 1986 roku to lata startów w lidze międzywojewódzkiej, po czym w 1986 roku sekcja awansowała do II ligi, gdzie z powodzeniem występowała przez cztery sezony. Od tego roku rozpoczyna się pasmo sukcesów złotowskich badmintonistów. Jacek Dulat wchodził do finałowych rozgrywek indywidualnych mistrzostw Polski 10-krotnie, Elwira Milczyńska, Krzysztof Żelichowski i Wojciech Kaźmierowski 7-krotnie, a Andrzej Dober 6-krotnie. Elwira Milczyńska ma na swym koncie 1 złoty medal i 3 brązowe. Oprócz



wymienionych zawodników w finałach MP grali: Marcin Kozicz, Michał Pietruszka, Dariusz Zima, Kajetan Sakowicz, Tomasz Cebo, Marek Kokowski, Krzysztof Kuczkowski i Katarzyna Dulat. W 1991 roku w Złotowie zorganizowano finał mistrzostw Polski w kategorii młodzieżowej. W chwili obecnej kierownictwo sekcji stawia na szkolenie dzieci i młodzieży. Szkoleniem zajmuje się Jan Dulat, wspomagany przez syna Jacka - uczestnika studium doktoranckiego. Kierownikiem sekcji jest Bernard Kuczkowski, pomocą finansową służą Barbara Blechinger oraz Krzysztof Żelichowski. Badmintoniści mimo niewielkich pieniędzy przeznaczonych na działalność sekcji przysparzają Sparcie wiele splendoru.

Na zdjęciu rodzina Dulatów w komplecie. Janusz Justyna, fot. J.G.

Mariusz i dwanaście amazonek



Malo kto wie, że we Franciszkowie w budynkach po byłej tuczarni znajduje się klub jeździecki Capriola. Właścicielem klubu jest Mariusz Jasiak, który pełni jednocześnie funkcję instruktora.

Konie to jego życiowa pasja. Jest ich tu 37, z czego część oczekuje na kupca - cóż takie jest życie... Do klubu należy dwanaście zawodniczek, niektóre z nich posiadają własne konie. Klub powstał w 1992 roku i obecnie przeżywa prawdziwy rozkwit. Na początku mieścił się w Złotowie przy ulicy Leśnej, jednak ze względu na brak miejsca z czasem przeniósł się do Franciszkowa, gdzie teren do jazdy konnej jest idealny. Mariuszowi Jasiakowi, choć wie, że nie

będzie łatwo, marzy się gospodarstwo agroturystyczne, gdzie goście mogliby w spokoju wypocząć, nawdychać się wiejskiego powietrza, skorzystać z końskich grzbietów. Póki co jeźdźcy „Caprioli” rozslawiają nasze miasto na zawodach hippicznych, osiągając całkiem niezłe wyniki. Co ciekawe, do klubu może zapisać się każdy kto ma tylko na to ochotę. Wszystkich niezdecydowanych Mariusz Jasiak zaprasza na pokaz hippiczny, jaki odbędzie się podczas tegorocznego Euro-Eco-Meetingu.

Janusz Justyna fot. J.G.

Na zdjęciu: Justyna Wiśniewska, Kinga Tereszczuk, Ewa Włodarczyk, Karolina Brewka, w środku trener Mariusz Jasiak.

Lekkoatletyka

Mistrzowie z Radawnicy

Podczas lekkoatletycznych mistrzostw szkół województwa piłskiego, jakie zorganizowano 23 maja w Pile bardzo dobrze spisali się uczniowie Szkoły Podstawowej w Radawnicy. W biegu na 300 m pierwsze miejsce zajął Mariusz Grzesik, a w biegu na 1000 m zwyciężył Ireneusz Stachurski. Także dziewczęta miały powody do radości. Na 600 metrów wygrała Anna Spychała.

Kalisz trzeci!!!



Podczas ogólnopolskich zawodów z cyklu MTB w kolarstwie górskim, które rozegrano pod koniec maja w Tomaszowie Lubelskim, Przemysław Kalisz reprezentujący barwy złotowskiego Drogowca zajął w kategorii junior młodszy trzecie miejsce. Przypomnijmy, że dwa tygodnie wcześniej podczas zawodów w Polanicy Zdrój nasz kolarz również spisał się znakomicie, bowiem metę minął jako czwarty. Na zdjęciu moment dekoracji.

Tenis stołowy

Jest I liga, gratulacje

Jeszcze nie ucichły echa awansu siatkarek, a złotowscy kibice mają kolejną okazję do wielkiej radości. Tym razem to tenisistki stołowe MLKS Sparta, wywalczyły prawo do gry w I lidze serii B.

W barażowym turnieju rozegranym 30-31.05.98r., w hali Sparty, nasze panie wygrały dwa mecze, zajęły I miejsce i wraz z Krośnianką Krosno wspięły się piętro wyżej w ligowej hierarchii. Złotowianki pokonały AZS Gliwice i Sokół Serock, ulegając bezpiecznie Krosnu. Awans Sparty świętowano już pierwszego dnia, po dwóch wiktoriach.

Niestety następnego dnia okazało się, że

zespół z Serocka popisał się mało sportowym zachowaniem, opuszczając Złotów po dwóch porażkach. Pogmatwało to układ w tabeli, premiując wal-



kowerem AZS Gliwice. Jednak Spartanki nie pozwoliły wyrwać sobie awansu z rąk i... awansowały! Cała drużyna spisała się znakomicie i godnie reprezentowała barwy naszego miasta.

Gratulujemy zawodniczkom - Krystynie Jagodzińskiej, Dagmarze Ciarka, Helenie Kozioł, Joannie Parchoć, Ewelinie Jeziorskiej i Justynie Wiśniewskiej oraz trenerowi Henrykowi Rogali, (dzielnie go wspomagał Piotr Jasiek). Osobne gratulacje dla szefa LZS - Zenona Mrotka - kolejny sukces ludowców! Brawo!

Wyniki poszczególnych meczy i tabela:

Sparta : AZS Gliwice	8:3
Krosno : Serock	8:4
Sparta : Serock	8:4
Gliwice : Krosno	8:6
Sparta : Krosno	6:8
Gliwice : Serock	8:0 (w.o.)

Punkty dla Sparty: D. Ciarka - 3,5;3,5;2,0. K. Rogala - 1,5;1,0;1,5. H. Kozioł - 1,5;3,5;1,0. K. Jagodzińska - 1,5;0,0;0,0. J. Parchoć - 0,0;0,0;1,5. Pozostałe zawodniczki bez punktów.

- I. Sparta Złotów
- II. Krośnianka Krosno
- III. AZS Gliwice
- IV. Sokół Serock

MAX-BUD

77-400 Złotów, ul. Norwida 7, tel./fax (0 67) 263 34 54

ul. Domańskiego 6, tel./fax (0 67) 263 63 55

Koncern Buderus - największy na świecie producent żeliwnych kotłów grzewczych I prekursor techniki kondensacyjnej oferuje Państwu dla domów jedno- i dwurodzinnych żeliwny kocioł grzewczy G 124 L przeznaczony do opalania gazem typu GZ 35.

**Kocioł G 124 L już od
3.640 zł***
(kocioł + sterowanie)

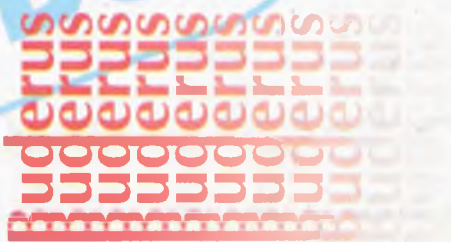
Gaz typu GZ 35 występuje w rejonach poznańskim, leszczyńskim, gorzowskim, pilskim, zielonogórskim oraz grodzieńskim, charakteryzuje się mniejszą kalorycznością, mniejszym ciśnieniem oraz innym składem chemicznym w porównaniu do używanego w pozostałych rejonach Polski gazu typu GZ 50.

Szczególne cechy gazu GZ 35 wymuszają zastosowanie w kotłach grzewczych specjalnych

konstrukcji palników atmosferycznych. Urządzeniem przystosowanym do opalania gazem typu GZ 35 jest żeliwny kocioł grzewczy G 124 L firmy BUDERUS.

G 124 L posiada wszelkie niezbędne dopuszczenia wymagane w Polsce w przypadku opalania gazem typu GZ 35 (m.in. atest energetyczny GIG-E oraz dopuszczenie UDT).

G 124 L to atrakcyjny cenowo zakup i wyjątkowo ekonomiczna eksploatacja m.in. dzięki najnowocześniejszej technice niskotemperaturowej bez dolnego ograniczenia temperatury i perfekcyjnemu sterowaniu.



WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL FIRMY

Buderus

